

Dodatkową produkcją witają ludzie pracy Nowy Rok

Z różnych rejonów kraju napłynęły 30 bm. kolejne meldunki świadczące o tym, że w zakładach przemysłowych ostatnie godziny roku upływają pod znakiem wzmożonego rytmu pracy. W ciągu ostatniej doby zwiększyła się lista tych zakładów, które szczytą się przedterminowym wykonaniem swych rocznych zadań, a także zobowiązań podjętych z okazji VII Zjazdu partii.

Realizując obecnie zadania dodatkowe personel setek fabryk i zakładów przysparza nam wiele ponadplanowych produktów, a równocześnie stwarza sobie dobrą pozycję wyjściową do przyszłorocznych zadań, które — wraz z dalszym szybkim rozwojem całej gospodarki, muszą być ambitniejsze, a często i trudniejsze w realizacji.

Ponad 1.500 metrów dodatkowych przekopów wykonanych w kopalniach „Ziemowit”, „Lenin”, „Siersza”, „Jaworzno”, a zwłaszcza w uruchomionej 17 miesięcy przed terminem kopalni „Piast”; przekazanie o 2 tygodnie wcześniej do montażu komory siłowni elektrowni Porąbka-Zar — oto najważniejsze tylko osiągnięcia z jakimi w 1976 rok wkraczają brygady

Współpraca Polski i Bułgarii

Podpisanie protokołu o wymianie towarowej

30 bm. został podpisany w Sofii protokół o wymianie towarowej na 1976 rok między Polską a Bułgarią. Przewiduje on dalszy wzrost wzajemnych obrotów o 16 procent w porównaniu z protokołem handlowym na 1975 rok. Podstawową pozycję zarówno w eksporcie, jak i imporcie stanowią maszyny i urządzenia; ich udział wynosi około 70 procent globalnej wymiany towarowej.

W 1976 roku Bułgaria dostarczy Polsce m. in. obrabiarki do metali, szklarnie, wózki akumulatorowe i spalinowe, maszyny i linie dla przemysłu elektrotechnicznego, kompletne urządzenia magazynowe, automaty i przyrządy kontrolno-pomiarowe, żelazo, mangan, rury bez szwów, owoce i warzywa oraz ich przetwory.

Polska dostarczy Bułgarii, m. in. obrabiarki do metali, maszyny budowlane i włókien nitce, wyroby przemysłu elektrotechnicznego, statki i wyposażenie okrętowe, samoloty dla rolnictwa, różne typy samochodów, urządzenia dla cukrowni i innych zakładów, na rzędzia, chemikalia, węgiel i koks. (PAP)

Timor Wschodni

Kolejny atak sił proindonezyjskich

Agencja France Presse powołując się na radio Dili podaje, że w poniedziałek, po 18 dniach oblężenia, siły proindonezyjskie na Timorze Wschodnim, zajęły, położone 30 km na południowy wschód od Dili, miasto fo Aliieu.

Radio to podało również, iż należąca do Timoru Wschodniego wyspka Atauro ogłoszono na została częścią Indonezji. Atauro od sierpnia br., kiedy to na Timorze Wschodnim wybuchła wojna domowa, była siedzibą gubernatora generalnego wyspy, Lemosy Piresa. PAP

Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Mysłowicach

Dodatkowe roboty ziemne, których wartość osiągnie 31 bm. 12 mln zł prowadzi również załoga Przedsiębiorstwa Ciężkiego Sprzętu Budownictwa Węglowego w Tychach, która dotychczas nie tylko wykonała swe zadania roczne, ale także podjęte wcześniej zobowiązania.

O przedterminowym zakończeniu budowy obiektu socjalno-administracyjnego warsztatów remontowych zameldowała młodzież ZMS-owska Huty „Katowice”.

Z kolei junacy OHP im. Leninowskiego Komsomolu wyróżnili się sprawną pracą przy przekazanej ostatnio do użytku hutniczej szkole, w której kształcić się będzie 700 uczniów.

Dotrzymała słowa załoga Zakładów Urządzeń Przemysłowych w Nysie, która w rekordowym czasie 5 miesięcy, zamiast 1,5 roku, jak przewidywały harmonogramy, zakończyła właśnie budowę 2 wież płuczających dla Huty „Katowice”. Montaż tych „kolosów”, z których każda ma ponad 11 pięter wysokości i wagę 110 ton, może posłużyć jako przykład ofiarności i umiejętności technicznych robotników i

Sesja WRN w Koninie

Przygotowania do reformy szkolnictwa

Wczoraj w Koninie odbyła się sesja WRN poświęcona przygotowaniom województwa do mającej nastąpić reformy szkolnictwa. Zatwierdzone również utworzenie Wojewódzkiego Funduszu Turystyki i Wypoczynku oraz wprowadzenie obowiązkowego ubezpieczenia trzody chlewniej.

W sesji prowadzonej przez przewodniczącego WRN w Koninie Tadeusza Grabskiego udział wzięli również minister oświaty i wychowania Jerzy Kuberski, wiceminister rolnictwa Eugeniusz Mazurkiewicz i wojewoda koniński Henryk Kaźmierczak.

Kurator Marian Pietraszewski w referacie wprowadzającym do dyskusji przedstawił aktualną sytuację konińskiego szkolnictwa, jego problemy i osiągnięcia. Podkreślił znaczenie działających już w województwie 26 szkół gminnych w podnoszeniu poziomu nauczania oraz w zapewnieniu lepszego startu młodzieży w szkole do dalszej nauki.

Mimo odczuwalnej poprawy jaka nastąpiła w konińskim w ostatnich latach w sytuacji mieszkaniowej nauczycieli i lokalowej szkół jest to nadal zdaniem wielu dyskutantów, najważniejszy problem o którego rozwiązanie zależy sprawne przeprowadzenie reformy.

Kolejnym ważnym elementem jest systematyczne podnoszenie umiejętności kadry pedagogicznej poprzez doszkolenie; aktualnie 700 nauczycieli z województwa konińskiego go podnosi swoje pedagogiczne umiejętności.

W dyskusji członkowie WRN w Koninie podejmowali te zagadnienia, które ich zdaniem są najważniejsze i wymagające rychłej realizacji. M. in. za

inżynierów. Z uwagi na swą wielkość wieże te nie mieściły się w hali, toteż budowano je na placu fabrycznym, nie zwalniając tempa pracy nawet w największe mrozy i śnieżyce.

500 dodatkowych kuchni 4-palnikowych z piekarnikiem otrzyma jeszcze dodatkowo w ostatnich dniach roku nasze budownictwo mieszkaniowe, dzięki temu, że załoga Wrocławskich Zakładów Sprzętu Grzejnego „Predom” również wcześniej wykonała tegoroczny plan produkcyjny. Warto dodać, że te same zakłady zrealizowały w całości plan dostaw eksportowych.

Już szósty dzień wykonywali ponadplanowe zadania pracownicy Kombinatu Cementowo-Wapienniczego „Kujawy” w Bielawach. We wtorek dali one dla potrzeb budownictwa 3 700 ton wysokiej jakości cementu, a w sumie — licząc efekty wszystkich dotychczasowych zobowiązań — ponad 26 000 ton tego cennego surowca.

Przedterminowe wykonanie 30 bm. rocznych zadań przez największe w woj. płockim przedsiębiorstwo — Zakłady Włókien Chemicznych „Chemitex — Wisom” w Tomaszowie Mazowieckim, umożliwiło dodatkowe przekazanie przemysłowi lekkiemu 195 ton włókien wełnopodobnych, 80 ton włókien bawełnopodobnych i 130 ton tomo-fanu. (PAP)

taki problem uważa się zagwarantowanie wychowania przedszkolnego dla całości młodego w wieku od 3 do 6 lat, oraz kontynuowanie likwidacji małych wiejskich szkół i tworzenie w ich miejsce szkół gminnych.

Zabierając głos minister J. Kuberski poinformował zebranych o celach i metodach wprowadzania reformy oświaty, która doprowadzić ma do powszechnej obowiązkowej 10-letniej szkoły ogólnokształcącej. (woj)

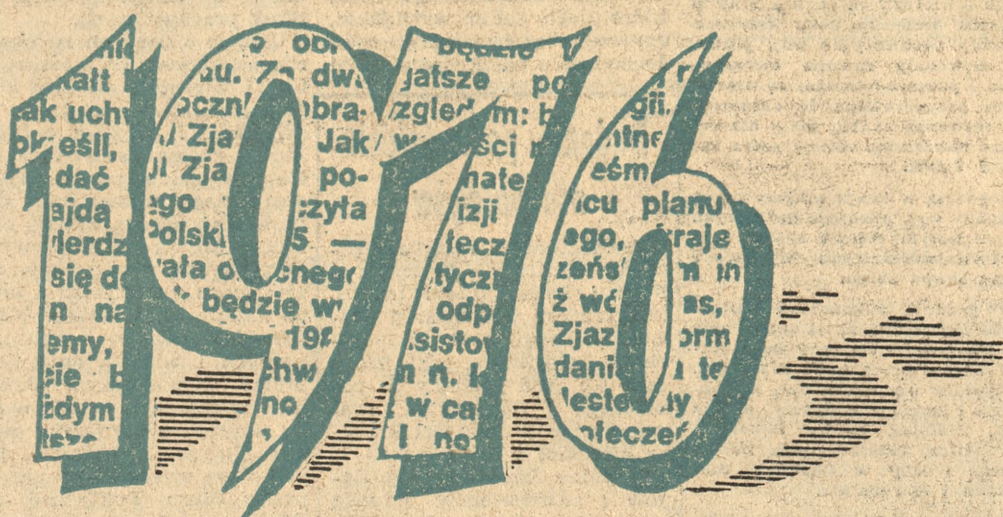
krótko

Wizyta L. Sztromgala

W Pradze podano oficjalnie do wiadomości, że premier Czechosłowacji L. Sztromgal uda się w najbliższym czasie z wizytą oficjalną do Turcji na zaproszenie premiera tego kraju S. Demirela.

Sofijskie porozumienie

W Sofii podpisane porozumienie o sprzedaży przez Związek Radziecki Bułgarii trzech bloków energetycznych o ogólnej mocy 630 megawatów. Są one przeznaczone dla elektrowni „Warna”, której moc po oddaniu bloków do użytku wzrośnie dwukrotnie. W 1978 roku „Warna” będzie największą elektrownią w Bułgarii.



CZYTELNIKOM I PRZYJACIOKOM

Szczęśliwego Nowego Roku

ŻYCZY

GŁOS WIELKOPOLSKI

Przed nami trzysta sześćdziesiąt sześć dni 1976 roku. Jak zawsze w takiej chwili, spoglądamy wstecz, bilansując co przyniósł nam rok miniony — i z ciekawością patrzymy w przyszłość, starając się odgadnąć, czym obdarzy nas rok nowy.

Rok 1975 zamknął najbardziej owocne pięćdziesiąt lat dotychczasowej historii Polski Ludowej. Obfitujące w wydarzenia doniosłe dla kraju — i wprowadzające głębokie zmiany w życie każdej polskiej rodziny. Stało się tak dzięki „polskiemu przyspieszeniu” — polityce rozwoju odpowiadającej możliwościom naszej gospodarki oraz potrzebom i pragnieniom milionów Polek i Polaków.

Minione dwanaście miesięcy złożyło się na rok bardzo pracowity, bowiem stało się oczywiste, że od tego roku będzie koniec „starego” roku, taki będzie start do roku następnego. W rezultacie — by użyć poetyckiego porównania — rok 1975 podał serdecznie dłoń rokowi 1976. Nie zostawił konta obciążonego zaległościami, przeciwnie — wiele spraw „pompował” do przodu, ułatwiając start swojemu następcy 1976.

Na ogół nowy rok przynosi rozliczne znaki zapytania, zapowiedź niespodzianki. Obecnie przyszłość rysuje się przejrzysto. Mamy bowiem jeszcze w pamięci bilans, jakiego w końcu starego roku dokonał VII Zjazd PZPR, przede wszystkim zaś pełną świadomość i obraz — skonkretyzowany w jazdowej uchwale — tego, co nas oczekuje. Zwiększa w roku 1976 — pierwszym roku następnego pięćdziesiątka będącej konsekwentną kontynuacją społeczno-gospodarczej polityki dynamicznego rozwoju Polski i pomyślności jej mieszkańców.

Minione pięćdziesiąt lat nauczyło nas optymizmu, wiary w możliwość przekraczania ambitnych zamierzeń. Dzisiaj, kiedy nieporównanie większy niż przed pięć laty jest nasz potencjał gospodarczy, kiedy więcej wiemy i potrafimy — próg roku 1976, mimo że podwyższony, jest do pokonania.

Byłoby uproszczeniem, gdyby na tym stwierdzeniu poprzestać. Gdybyśmy nie przyswoili sobie podstawowej prawdy, że jedynym środkiem wiodącym do głównego celu — wyższej jakości życia — jest wyższa jakość naszej pracy; wzrost wydajności, bardziej racjonalne gospodarowanie materiałami i majątkiem produkcyjnym, rzetelne przestrzeganie norm jakościowych i reżimów technologicznych — ale także: więcej inicjatyw, pomysłowości, samodzielności, społecznej dyscypliny.

Krytycznej oceny pracy własnej i innych — nawet jeśli nie zawsze będzie to przyjemne — musimy dokonać niezwłocznie. Cena czasu jest bowiem coraz wyższa. Godziny — mimo iż zawsze mają po 60 minut — dzisiaj mijają szybciej niż wczoraj. By nam ich nie zabrakło później, musimy od pierwszych chwil nowego roku pracować rytmicznie, zrywając ze złą tradycją podgania planów w miesiącach i kwartałach późniejszych. Pierwsze trzy miesiące powinny zamknąć pełną ćwiartkę wykonanego planu rocznego.

Przy obecnej — nie zawsze uświadamianej sobie skali potencjału gospodarczego, przy ogromnych środkach, jakie przeznacza się na rozwój kraju — każde, pozornie marginalne, opóźnienie, zwłaszcza zaś zaniedbanie wymogów jakościowych — urasta do rangi społecznego problemu. Jeden przykład liczbowy: przy wartości naszej produkcji rocznej — 2 biliony zł — jeden procent produkcji „pusszczonej”, zmarnowanej, oznacza dla nas stratę 20 miliardów złotych.

Dlatego kiedy dzisiaj ożywają nas nadzieje na kolejny rok dalszej poprawy materialnej, społecznej i kulturalnej egzystencji — pomyślmy, ile zależeć będzie od nas samych. Wliczmy do sylwestrowo-noworocznego obrachunku naszą lepszą pracę, taką, której nikt nie będzie musiał poprawiać. Dającą zadowolenie nam i innym. Służącą budowaniu coraz lepszej teraźniejszości i przyszłości.

K. M.

6-milionowa tona stali

W poniedziałek wytopiono w NRD 6-milionową tonę stali w 1975 roku. Agencja ADN informując o tym pisze o systematycznym wzroście produkcji stali w NRD.

Współpraca ZSRR — USA

Rok 1975 był rokiem największych osiągnięć radziecko-amerykańskiej współpracy w dziedzinie opanowania Kosmosu. Taką wypowiedź złożył przedstawicielowi agencji TASS dyrektor NASA, J. Fletcher.

Decyzje rządu Portugalii

Rząd portugalski przystąpił we wtorek do realizacji programu posunięć oszczędnościowych w gospodarce, zapowiedzianych 24 bm. przez premiera P. de Azevedo. Ogłoszona została podwyżka ceny

maszyn z 12,50 do 17,50 escudos za jeden litr.

Dementi OWP i LFWP

Organizacja Wyzwolenia Palestyny i Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny zaprzeczyły we wtorek kategorię, jakoby miały coś wspólnego z eksplozją na nowojorskim lotnisku „La Guardia”. Rzecznik OWP potępił tego rodzaju kryminalne akcje. Oskarżył on ośrodki syjonistyczne o próbę dyskredytowania Palestyńczyków poprzez wiązanie imienia OWP z tym zamachem.

Międzynarodowa komisja

Międzynarodowa Komisja Nadzoru i Kontroli w Laosie zakończyła swoją działalność. Utworzono ją w 1954 roku, zgodnie z układami genewskimi w sprawie Laosu. Z chwilą zjednoczenia kraju i proklamowania Ludowo-De-

mokratycznej Republiki Laosu, zadania komisji zostały całkowicie wykonane. W związku z zakończeniem prac komisji, premier republiki K. Phommviham podziękował członkom komisji za ich wkład w sprawiedliwą walkę narodu laotańskiego o przywrócenie pokoju w Laosie.

Nowy minister w Meksyku

Prezydent Meksyku, L. Echeverria przyjął w poniedziałek dyktando ministra spraw zagranicznych, Emilio O. Rabasa i na stanowisko to mianował dotychczasowego stałego przedstawiciela Meksyku przy Organizacji Narodów Zjednoczonych, G. Roblesa.

krótko

SPOTKANIE Z LUDŹMI
DOBREJ ROBOTY W PILE

W serdecznej atmosferze odbyło się wczoraj spotkanie członków Egzekutywy KW PZPR w Pile z ludźmi dobrej roboty oraz pierwszymi sekretarzami komitetów miejskich, miejsko-gminnych i gminnych PZPR poświęconych podsumowaniu dorobku Ziemi Nadnoteckiej w okresie kończącego się roku.

Podczas spotkania głos zabrał I sekretarz KW PZPR w Pile Alfred Kowalski. Zwracając się do zebranych stwierdził on m. in., iż do 30 grudnia bieżącego roku wszystkie zakłady produkcyjne woj. pilskiego go wykonali zadania bieżącego roku i planu 5-letniego; są więc w pełni przygotowane do rozpoczęcia realizacji zadań, jakie dla regionu nakreślone zostały przez VII Zjazd PZPR.

Znane są w kraju sukcesy mieszkanców woj. pilskiego do których w pierwszym rzędzie należy zaliczyć najwcześniejsze wykonanie planu skupu zboża.

30 grudnia zakończona została także tegoroczna akcja skupu żywności. Na plan 80 022 tony do punktów skupu przekazano 80 245 ton. Wyróżnili się Państwowe Gospodarstwa Rolne z Golańczy, Szamocina, Złotowa, gminy Dęboka, Radawica, Polajewo oraz Damaśławek i RSP w Okalimcu, Siedleczku i Margoninie.

W imieniu Egzekutywy wojewódzkiej instancji partyjnej I sekretarz serdecznie podziękował tym wszystkim, którzy na co dzień realizowali program społeczno-gospodarczy rozwoju regionu, życząc im jeszcze większych sukcesów i satysfakcji z dobrze wykonywanej pracy w nadchodzącym roku. (zr)

„POCIĄG PRZYJAŹNI” W DRODZE DO MOSKWY

30 bm. wyjechał do Związku Radzieckiego 52 w 1975 roku „Pociąg Przyjaźni”, zorganizowany przez ZG TPP-R. Tym razem na trasę wiodącą przez Moskwę, Leningrad i Minsk wyjechało 330 działaczy z województwa z wielu województw. Jedenastodniowy program przewidywał liczne spotkania z pracownikami radzieckich zakładów pracy i działaczami Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej oraz zwiedzanie zabytków. (PAP)

W 1976 roku

Wzrosną dostawy mleka

Poprawa w skupie mleka, jaka nastąpiła w ostatnim czasie stwarza korzystniejszą pozycję wyściełającą do wykonania zwiększonych przyszłorocznych zadań. Dostawy mleka zaczęły zwiększać po wprowadzeniu nadwyżki cen skupu na „biały surowiec” oraz w wyniku dalszego usprawnienia odbioru bezpośrednio od producentów. W grudniu np. dzienny skup mleka był wyższy o około 10 procent niż w tym samym miesiącu ubiegłego roku.

Spółdzielczość mleczarska będzie w 1976 roku rozwijać i doskonalić te formy działalności, które zwiększają zainteresowanie rolników chowem bydła mlecznego, a tym samym dostawami mleka. Warto dodać, że w wyniku uruchomienia kilkunastu nowych zakładów mleczarskich oraz zmodernizowania niektórych już istniejących — zdolności przerobowe przetwórstwa wzrosły ostatnio o około 3,6 mln litrów mleka dziennie. W następnym roku przybędzie 8 dalszych nowoczesnych, dużych zakładów, w tym największy w Warszawie na Woli, znajdujący się już w rozruchu technologicznym.

Przyszłoroczny plan spółdzielczości mleczarskiej zakłada skup mleka wyższy o około 700 mln litrów od tegorocznego.

Warunkiem zrealizowania tego planu jest oddziaływanie na rozwój produkcji towarowej oraz doskonalenie systemu skupu. Chodzi przede

Od 1 stycznia 1976 obowiązuje 10 nowych ustaw Sejmu PRL

Prawny wyraz troski o warunki życia społeczno-gospodarczego

1 stycznia 1976 roku wchodzi w życie — oprócz ustawy budżetowej na rok przyszły — 10 ustaw spośród uchwalonych w bieżącym roku przez Sejm.

Ustawa o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych kompleksowo reguluje problematykę w tym zakresie, zawiera rozwiązania korzystne dla osób, które uległy takim wypadkom, upraszcza też formalności przy dochodzeniu odszkodowań. Pod

stawowy cel ustawy — to poprawa warunków bytu osób, które uległy wypadkom w toku wykonywania pracy zawodowej. Jest ona dalszym krokiem w dziedzinie ochrony praw pracowniczych.

Ustawa o dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatanów i więźniów obozów koncentracyjnych — to wyraz troski partii i państwa o ludzi, którzy położyli szczególne zasługi w dziele narodowego i społecznego wyzwolenia kraju. Postanowienia ustawy obejmują żołnierzy frontowych, partyzantów, uczestników ruchu oporu, nauczycieli z tajnego nauczania, więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych i więzień oraz tych, którzy w pierwszym okresie po wyzwoleniu z bronią w ręku walczyli o uwalnianie władzy ludowej. Ustawa jest prawnym wyrazem przyjętego przez Biuro Polityczne KC PZPR programu „dalszego zwiększenia świadczeń dla środowiska kombatanckiego i więźniów obozów koncentracyjnych”.

Ustawa o ubezpieczeniu społecznym osób wykonujących pracę na rzecz jednostek gospodarki uspołecznionej na podstawie umowy agencyjnej lub umowy-zlecenia obejmuje 160-tysięczną grupę społeczno-zawodową pełnym w zasadzie zakresem świadczeń ubezpieczeniowych.

Ustawa o zmianie ustawy o prawie autorskim przedłuża okres ochrony autorskich praw majątkowych z 20 do 25 lat.

Dostosowanie zasad opodatkowania do obecnych warunków społecznych i ekonomicznych mają na celu ustawy finansowe: o podatku od spadków i darowizn; o opłacie skarbowej; o podatku wyrównawczym; o ulgach podatkowych z tytułu inwestycji; o niektórych podatkach i opłatach terenowych.

Ustawa zmieniająca ustawę o rozliczeniach pieniężnych jednostek gospodarki uspołecznionej zapewnia możliwość bardziej elastycznego posługiwania się odsetkami, jako instrumentem polityki finansowej zapewniającej przestrzeganie dyscypliny rozliczeń.

Przypominamy, że Sejm uchwalił w br. 23 ustawy. 11 z nich weszło już w życie. Wśród tych ustaw są tak doniosłe akty prawne, jak te, które wiążą się z wprowadzeniem dwustopniowego podziału administracyjnego państwa, czy też kompleksowo regulują stan prawny w określonych dziedzinach (prawo celne, prawo bankowe).

Komunikat MO



Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Gdańsku poszukuje ob. Eugeniusza KONWIN-SKIEGO s. Stefana i Zofii z d. Łączkowskiej, ur. 27. 10. 1945 r. w Gnieźnie, ostatnio zamieszkałego w Gdyni, ul. Ikara — blok 69 m. 22.

Cechy zewnętrzne: Wzrost 178 cm, postać szczupła, włosy ciemno blond, twarz owalna, cera różowa, brwi krzaczaste, oczy niebieskie, uszy duże odstające, nos prosty, w dolnej części spłaszczonej.

Wymieniony podejrzany jest o zagarnięcie mienia społecznego wielkiej wartości.

Ktośkolwiek wiedziałby o jego aktualnym miejscu pobytu proszę o podanie tej wiadomości do Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku lub do najbliższej jednostki MO.

Ostrzega się, że za ukrywanie podejznanego grozi odpowiedzialność karna.

kowe, ustawa o państwowym arbitrażu gospodarczym).

1 marca 1976 roku wchodzi w życie uchwalona na ostatnim posiedzeniu Sejmu nowelizacja Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego, przeprowadzona pod kątem lepszej ochrony interesów dziecka i rodziny. PAP

Komunikat algiersko-libijski

Jedność działania narodów arabskich

W algierskiej miejscowości Hassi-Messaoud zakończyło się spotkanie przewodniczącego Rady Rewolucyjnej Algierii Huaru Bumedięna z przewodniczącym Rady Rewolucyjnej Dowódtwa Libii, Muammarem Kaddafim. Po zakończeniu rozmów podpisano wspólny komunikat algiersko-libijski.

W dokumencie podkreślono, że sytuacja, jaka powstała na Bliskim Wschodzie i w Afryce północno-zachodniej wymaga od Algierii i Libii jedności działania dla interesów narodów arabskich, walczących o postęp.

Przywódcy obu krajów postanowili przeciwdziałać wszelkim prowokacjom skądkolwiek, by one pochodziły. Postanowiono dążyć do ujednolicenia struktury organizacyjnych obu krajów. Obie strony porozumiały się też co do okresowych spotkań przedstawicieli obu republik dla konkretyzacji powziętych decyzji. (PAP)

Posiedzenia KSR-ów w Konińskim

Dobre podstawy do realizacji przyszłorocznych zadań produkcyjnych

Wczoraj w zakładach przemysłowych województwa konińskiego odbyły się kolejne posiedzenia Konferencji Samorządów Robotniczych, poświęcone ocenie realizacji zadań planowych roku bieżącego oraz zatwierdzeniu zadań gospodarczych na rok przyszły.

W Kopalni Węgla Brunatnego „Adamów” w Turku, która wydobędzie w roku przyszłym 3,3 mln ton węgla, największą uwagę poświęcono warunkom zapewnienia planowego prowadzenia prac odkrywkowych.

Podnoszono również konieczność dalszego usprawniania organizacji pracy i zmniejszenia ilości awarii.

Konferencja Samorządu Robotniczego w Okręgowym Przedsiębiorstwie Przemysłu Mięsnego w Kole zatwierdziła plan przyszłoroczny sprzedaży wyrobów wartości 5,5 mld zł.

Ważnym jest, że cały przyrost produkcji nastąpi w wyniku polepszenia organizacji pracy i wzrostu jej wydajności.

Rok przyszły będzie okresem rozszerzenia asortymentu wyrobów i konserw, a także zwiększenia ilości m. in. mięsa porcjowanego.

Konińskie Zakłady Naprawcze Przemysłu Węgla Brunatnego w Konińskim zanotują w roku przyszłym 8-procentowy wzrost wartości produkcji, która osiągnie 480 mln zł. Na stąpi on przy minimalnym wzroście zatrudnienia; głównie dzięki wydajności pracy i usprawnieniom organizacyjno-technologicznym.

Dla przedsiębiorstwa rok 1976 będzie okresem kontynuowania bardzo ważnej inwestycji, którą jest budowa wydziału produkcji przenośni-

Narodowe święto Kuby



1 stycznia 1976 roku socjalistyczna Kuba obchodzi 17 rocznicę wyzwolenia. Na zdjęciu: fragment stolicy tego kraju — Hawany. Jest to widok miasta od strony zatoki morskiej. Fot. — CAF

Dziennik „Prawda” o sukcesach sił socjalizmu

Naród radziecki wraz z narodami bratnimi krajów socjalistycznych i całą postępową ludzkością z głębokim zadowoleniem ocenia wyniki 1975 roku — pisze w poniedziałkowym artykule wstępnym dziennik „Prawda”.

Stwierdza on, że miniony rok upłynął pod znakiem umocnienia sił socjalizmu i ważnych zwycięstw na rzecz pokoju. Dziennik podkreśla doniosłą rolę wspólnoty socjalistycznej, stanowiącej wiodącą siłę procesu rewolucyjnego oraz wspólczesnych. Coraz bardziej krzepnie jedność bratnich narodów związanych wielkimi ideami marksizmu-leninizmu i zasadami internacjonalizmu socjalistycznego. Narody bratnie krajów dzięki współpracy w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej czerpią korzyści płynące m. in. z socjalistycznego międzynarodowego podziału pracy, specjalizacji i kooperacji w zakresie produkcji.

Kraje wspólnoty socjalistycznej zapewniają stały wzrost poziomu życia swoich narodów — podkreśla „Prawda” — nie znając tak dotkliwych procesów jak kryzysy gospodarcze, inflacja i bezrobocie, które szczególnie mocno nękają obecnie ludzi pracy świata kapitalistycznego.

W szybkim tempie realizowany jest program pokojowy, opracowany na XXIV Zjeździe KPZR. Dziennik zwraca uwagę, że pokojowe, postępowe siły na świecie wysoko oceniają ogromny wkład Związku Radzieckiego, KPZR i osobie Leonida Breżniewa w walkę o pokój. Wyrazem tego stało się odznaczenie L. Breżniewa „Złotym Medalem Pokoju”.

„Prawda” podkreśla, że w centrum uwagi znajduje się obecnie sprawa nasycenia konkretną treścią uchwał przyjętych na Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Należy przy tym widzieć i pojmować znaczenie podpisanego w Helsinkach dokumentu jako całości we wszystkich jego aspektach — czytamy w artykule — a nie kierować się względami taktycznymi i wychwytywać z osiągniętego porozumienia poszczególne punkty, wypaczając tym samym zasadniczy cel — przyczynienie się do umocnienia pokoju i powszechnego bezpieczeństwa.

Doniosłe są osiągnięcia w walce o pokój — stwierdza „Prawda” dodając, że jednakże nie należy zapominać, iż sytuacja międzynarodowa w dalszym ciągu jest złożona i pełna sprzeczności. Trwa wyścig zbrojeń. W związku z tym pozostaje zadanie uzupełnienia odprężenia politycznego — odprężeniem w dziedzinie militarnej. Dla osiągnięcia tego celu duże znaczenie mają nowe propozycje rządu radzieckiego, przedstawione na 30 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ dotyczące osiągnięcia konkretnych rezultatów w zakresie rozbrojenia. (PAP)

Hiszpania wycofuje się z Sahary Zachodniej

W poniedziałek władze hiszpańskie przekazały Marokańskiemu administrację portów lotniczych: wojskowego i państwowego w stolicy Sahary Zachodniej el-Ajun.

Porozumienie w tej sprawie zawarto 14 listopada br. podczas trójstronnej konferencji w Madrycie.

W obu portach pozostała tylko niewielka grupa funkcjonariuszy hiszpańskiej służby bezpieczeństwa. Pozostaną oni tam do 28 lutego 1976 roku, kiedy Hiszpania ostatecznie opuści terytorium Sahary Zachodniej. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie duże. Temperatura minimalna od minus 4 stopni na południu, do plus 4 stopni na północy. Temperatura maksymalna od 2 do 6 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Plechocki.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Sek, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączący wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział poznański 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35029. R-9

MY I WSPÓLNOTA

Wśród najważniejszych gwarancji pomyślności Polski, realizacji zadań wyższej fazy jej rozwoju, dokumenty przyjęte przez VII Zjazd PZPR wymieniają ideowy sojusz i braterską współpracę z państwami socjalistycznymi. Zarazem pomyślność naszą budujemy z myślą o sile całej naszej wspólnoty, jej pozycji w świecie, wywierającej decydujący wpływ na pozytywne przemiany dokonujące się na globie. Współzależność ta ujawnia najdobitniej nierozłączność narodowych zadań obowiązków międzynarodowych, uzmysławia zarazem jak istotne znaczenie dla perspektywy naszego kraju i narodu ma współdziałanie w ramach socjalistycznej wspólnoty.

Podobnie jak każde inne zjawisko historyczne wspólnota państw socjalistycznych znajduje się w rozwoju. Pogłębia się braterska solidarność wchodzących w jej skład państw, coraz wszechstronniejsze i mocniejsze stają się łączące ją więzi. Dzięki doskonałym formom, współpraca państw socjalistycznych osiąga wyższy jakościowo etap w różnych sferach polityki wewnętrznej i zagranicznej. To z kolei przyczynia się do zwiększania skuteczności jej oddziaływania na bieg wydarzeń, którego rezultatem jest umacnianie bezpieczeństwa międzynarodowego i pokoju.

Mijający rok przyniósł wiele przykładów potwierdzających ogromne znaczenie jakie ma dla światowej społeczności istnienie państw socjalistycznych i prowadzona przez nie polityka. Najdonioślejszym z nich jest niewątpliwie uwieśnienie sukcesem Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, która zamykając definitywnie okres powojenny na naszym kontynencie, otwiera zarazem nową fazę intensyfikacji wysiłków odprężeniowych. Wysiłków, których zasadniczym celem jest pogłębianie wzajemnego zaufania między państwami o różnych ustrojach i redukcja środków militarnych, a praktycznym wyrazem — postępy w radzieko-amerykańskich rokowaniach w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych, czy wiedeńskie rozmowy rozbrojeniowe, tudzież liczne inicjatywy wysuwane na forum ONZ. Z drugiej zaś strony, rozwijane coraz owocniej przez członków naszej wspólnoty kontakty z krajami Zachodu, będące przecież niczym innym jak wcielaniem w życie zasad pokojowego współistnienia.

Znaczące sukcesy, które mamy do odnotowania w dziedzinie współistnienia, fakt, iż większość przywódców państw zachodnich zrozumiała, że nie można z nami rozmawiać językiem groźb, że trzeba przejść na język realizmu, rozsądku i wzajemnych korzyści, nie oznacza bynajmniej, że wyeliminowano już wszystkie siły przeciwe odprężeniu. Obok trzeźwo myślących polityków, w państwach zachodnich nie brak także kół zaslepionych antykomunizmem, kwestionujących lub wypaczających wyniki konferencji w Helsinkach. Przykładem tego rodzaju postępowania są ataki części opozycji chrześcijańsko-demokratycznej w RFN na porozumienie z Polską czy wspierająca poczynania najbardziej reakcyjnych sił polityka Pekinu. Przecistawianie się tym siłom wymaga dalszego umacniania wspólnoty socjalistycznej, jednoci ideowej wchodzących w jej skład państw, ich potencjału obronnego i gospodarczego. Temu celowi podporządkowane będą działania Polski na forum międzynarodowym, co znalazło dobitny wyraz w rezolucji przyjętej przez VII Zjazd PZPR.

Pady na Zjeździe ważne stwierdzenia dotyczące konkretnych przedsięwzięć w tej mierze. Mają one charakter kompleksowy i wynikają z miejsca i roli naszego kraju we wspólnotie socjalistycznej — tak wyraźnie podkreślonego przez Leonida Breżniewa. Wszakże największe znaczenie w działalności

międzynarodowej Polski będzie miało zachowanie braterskiego sojuszu z ZSRR, posiadającego fundamentalne znaczenie dla pomyślności przyszłości naszej Ojczyzny, utrwalanie potęgi obronnej Układu Warszawskiego oraz rozszerzanie socjalistycznej integracji gospodarczej państw członkowskich Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Polska zawsze wiązała swój postęp gospodarczy i społeczny z rozwojem integracji w ramach RWPG; stąd liczne inicjatywy na rzecz tworzenia wyższych form współdziałania. Nigdy jednak nasz udział w przyspieszaniu tego procesu nie był tak znaczny jak obecnie; wymiana towarowa z krajami socjalistycznymi stanowi dzisiaj dwie trzecie naszej wymiany w ogóle, a w przyszłym pięcioleciu ma wzrosnąć o połowę.

Wyjątkowej wagi zadaniem jest zwiększanie udziału we wzajemnych stosunkach gospodarczych przedsięwzięć typu kooperacyjnego. O skali zamierzeń w tej dziedzinie świadczą takie liczby: zawarliśmy z krajami naszej wspólnoty gospodarczej w sumie 30 umów wielostronnych i 200 umów dwustronnych o specjalizacji i kooperacji przemysłowej. Uczestniczymy w realizacji ustaleń przewidzianych w planie wielostronnych przedsięwzięć integracyjnych, przyjętym — po raz pierwszy w dziejach państw socjalistycznych — na tegorocznej sesji RWPG. Takie przedsięwzięcia jak budowa gazociągu z Orenburga do zachodniej granicy ZSRR, plany wspólnej eksploatacji rud niklu na Kubie czy budowa kombinatów, celulozowego w Ust-Iłimsku i azbestowego w Kijambajewsku, wychodzą naprzeciw naszym potrzebom surowcowym do końca bieżącego stulecia.

Osiągnięły więc nasze związki gospodarcze z państwami socjalistycznymi jakościowo nowy wymiar i zakres, stając się jednym z ważnych czynników zabezpieczających realizację wytyczonych przez partię planów budowy rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego.

Przynależność do wspólnoty socjalistycznej i nasza w niej aktywność oraz niezwykle szybki rozwój społeczno-gospodarczy, przyniosły Polsce zwiększenie jej prestiżu w świecie. Stał się cenionym i poszukiwanym partnerem w wielu dziedzinach życia międzynarodowego. Nie jest więc dziełem przypadku, iż tylko w kończącym się roku, kraj nasz gościł najwyższych rangą mężów stanu wielu państw, wśród nich sekretarza generalnego KPZR, prezydentów Francji i USA, że polscy przywódcy złożyli wizyty w szeregu stolic, że zintensyfikowaliśmy w ich wyniku współpracę gospodarczą, że wydatnie wzrosło zainteresowanie świata Polską.

Pamiętać jednak należy, iż nasz prestiż nie jest czymś co uzyskaliśmy raz na zawsze. Trzeba go nieustannie wzmacniać i powiększać. Wymaga to dalszego integrowania socjalistycznej wspólnoty, wypracowywania nowych, jeszcze bardziej skutecznych metod jej współdziałania, przystosowywania do zmian w sytuacji międzynarodowej i wzrastających możliwości państw członkowskich. W warunkach pokojowej rywalizacji dwóch systemów społeczno-ustrojowych, każdy sukces osiągnięty na drodze integracji, a zarazem każde z dokonanych naszego kraju i bratnich państw jest konkretnym argumentem zwiększającym atrakcyjność i zakres oddziaływania socjalizmu.

Podjęliśmy twórczy i przeobrażający Polskę wysiłek — mówił Edward Gierek na VI Zjeździe — dla dobra całego narodu i z myślą o zwiększaniu wkładu naszego kraju do ogólnego dorobku socjalistycznej wspólnoty. Jej osiągnięcia stanowią podstawę, na której budujemy pomyślność obecnego i przyszłych pokoleń Polaków.

JERZY WALASEK

Oho, intelektualista — Na pomyślałem. — Na pewno początkujący naukowiec albo jeszcze student.

Tymczasem młody człowiek zaczął z trybuny mówić o sprawach, dla których punktem odniesienia było jego własne gospodarstwo rolne w Pobiedziskach. Ze swadą przedstawił rozwój swojej hodowli trzody chlewnej, informował o innowacjach w gospodarowaniu.

Uderzyła mnie dojrzałość wypowiedzi, zaskakująca u człowieka, któremu najwyraźniej dość daleko było do trzydziestki. Wyczuwało się ją w ujęciu tematu, nie ograniczającym się, jak to nieraz i doświadczonego dyskutanta się zdarza, do spraw — najdosłowniej w tym wypadku rozumiało — własnego podwórka, lecz obejmującym zagadnienia decydujące o teraźniejszości, zwłaszcza zaś przyszłości całego polskiego rolnictwa. Wzorem „rolnika lat osiemdziesiątych” — o którym mówił — to przecież sprawa wiążąca się z najbardziej żywotnymi problemami kraju.

Postanowiłem poznać go bliżej. Pojechałem do Pobiedzisk.

Kilkadziesiąt metrów od rynku stoi dom Józefa Michałowskiego. I znów zaskoczenie. Niska, parterowa chałupka zupełnie nie zgadza się z wizerunkiem jej mieszkańca, przy najmniej z tym, jaki mogłem sobie stworzyć na podstawie pobieżnej obserwacji.

Młody gospodarz najwiśdziej zgaduje moje wrażenia, bowiem tłumaczy od razu, że

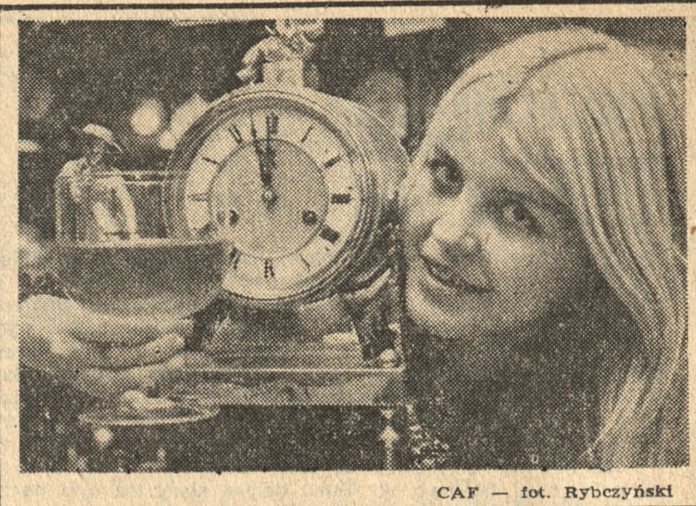


Józef Michałowski.
Fot. — Archiwum

dom jest przeznaczony do rozbiórki, że on, Michałowski, ma swoje plany i że w ogóle to dłuższa historia.

Oto ona — w skrócie. Urodził się Józef w tej samej chatce przy ulicy Czerniejewskiej w Pobiedziskach, w cztery lata po zakończeniu światowej wojny i jako czwarty z kolei chłopak w rodzinie („A jednak rodzice doczekali się córki — po mnie była jeszcze siostra”). Nie było lekko. Matka miała na głowie gromadkę dzieci, ojciec, meliorant z zawodu, wolał wykonywać swój fach, prowadzenie 14-hektarowego gospodarstwa powierając bratu.

Mimo niełatwych warunków,



CAF — fot. Rybczyński

Życiorysy współczesne

Powrót

młodzi Michałowsky wyszli na ludzi. Najstarszy Antoni skończył wyższe studia nauczycielskie, po nim Henryk studia ekonomiczne, Wojciech wyuczył się ciesiołki, zaś beniaminek w rodzinie — Maria — skończyła szkołę zawodową i pracuje w kontroli technicznej Poznańskiej Fabryki Łożysk Tocznych. Mają swoją pracę, stanowiska.

Zauważmy: daleko od Pobiedzisk i od ziemi.

A Józef?

Też wyfrunął z rodzinnego gniazda, lecz nie odleciał daleko. Przysiadł w niedalekim Witkowie koło Gniezna. W Technikum Rolniczym. Tak się bowiem złożyło, że właśnie jego, najmłodszego z czwórki braci pociągało rolnictwo. Mimo nie najlepszej pola obserwacji, jakim był ojcowo-stryjowy zagon.

Nie wiadomo, czy już wtedy myślał o powrocie. Na razie praktykował w gospodarstwach państwowych: w PGR Pomarzanice („Tam po raz pierwszy podpatrzyłem nowoczesne metody gospodarowania”), potem w rodzinnych Pobiedziskach. Ze stażysty szybko został zootechnikiem, a tak naprawdę pełnił obowiązek kierownika gospodarstwa.

W tym miejscu trzeba powiedzieć, że już w szkole średniej Józef poikał społecznikowskiego bakcyła. Wyróżnił się szybko, został przewodniczącym zarządu szkolnego ówczesnego Związku Młodzieży Wiejskiej (dziś ZSMW). Pomagał wtedy zakładać po wsiach wstępy Przystosobienia Rolniczego, organizowane pod hasłem „Wszyscy uczymy się zawodu”.

Kiedy więc ówczesny Zarząd Powiatowy ZSMW w Gnieźnie miał wytypować swojego kandydata na stanowisko instruktora do spraw przystosobienia rolniczego w b. Powiatowym Zarządzie Kółek Rolniczych — sięgnął po Józefa Michałowskiego, ówczesnego zootechnika (a właściwie kierownika) w PGR Pobiedziska.

Był to koniec roku 1963. Kroko potem Józef wstąpił do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Decyzję tę podjął w wieku dwudziestu lat.

To był okres dobrej, konkretnej roboty — ten PZKR. Michałowski, doświadczony organizator zespołów Przystosobienia Rolniczego, był jednym z współtwórców ich wyższego szczebla — Zespołów Młodego Rolnika. Patronowały im ZSMW i GS („Nieważny jest sztyl — liczy się robota”).

Mieliśmy trochę sukcesów — kwituje Józef ten okres, z powściągliwością, która przynosiłaby zaszczyt raso wemu dzentelmenowi. Za tym skromnym stwierdzeniem kryją się bowiem zwycięstwa gnieźnieńskich ZMR-ów — z Jankowa Dolnego, Dalek, Zdziechowej — w krajowym współzawodnictwie pod hasłem „Zespół Młodego Rolnika — start do nowoczesnego rolnictwa”.

Wtedy jeszcze nie wiedział, że z „teoretyka” zespołowego gospodarowania zamieni się w praktyka, własnym przykładem wskazującego kierunek rozwoju rolnictwa indywidualnego.

*

Bo jednak wrócił na ojcowiznę. Nie przestraszył się ogromu pracy w gospodarstwie, w którym „szczerze mówiąc, była tylko ziemia”.

Zaciągnął kredyty — wybudował stodołę i chlewnię. Wstał 7 macior i 36 prosiąt, zakupionych na targowisku w Pobiedziskach.

I tak się zaczęła moja produkcja — uśmiecha się z pobłażaniem do swoich wspomnień. — Nie wszystko od razu się udało. Maciory nie dały spodziewanych miotów. W końcu osiągnąłem jednak stabilny cykl w hodowli i w odstawach. W roku 1976, jeśli nie stanie na przeszkodzie, odstawię 140 tuczników czyli 14 ton żywa.

Specjalizuje się w hodowli trzody, poza tym jest jednak do obrobienia szmat ziemi. Czy z tym wszystkim może się uporać jeden 26-latek?

Nie może. Dlatego dogadał się z dwoma innymi rolnikami: Jerzym Strękiem i Stefanem Masternakiem. Początkowo zawiązali trójkę zespołowego użytkownika posiadanej sprzątu. Potem sami zaczęli kupować sprzęt i maszyny: ciągnik, młocarnię, snopowiązałkę, koparkę, elewatorową do ziemniaków i inne. Dobrali ziemi: 14 hektarów z Państwowego Funduszu Ziemi. Po wstał zespół uprawowy, który z ostatnich zbiorów odstawił 25 ton zboża.

Nie ma innej drogi do nowoczesnego, wysokowydajnego rolnictwa — powtarza Józef Michałowski to, co mówił do delegatów i gości poznańskiej konferencji partyjnej. Czy jednak jesteśmy do tego przygotowani, czy możemy wprowadzać nowe technologie produkcji, a z nimi ciężki sprzęt i coraz bardziej skomplikowane maszyny?

I odpowiada sobie: — Jesteśmy na początku tej drogi. Wiedzie ona przez spe-

Dokończenie na str. 8

KAZIMIERZ
MARCINKOWSKI

Jeszcze godzina, jeszcze chwila i zegary zaczęły odmierzać czas roku nowego, tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego szóstego. I nawet ludzie najodporniejsi na nastroje nie ustrzegą się w tej minucie przed chwilą zadumy: jak powiedzie się w tym nowym roku, jakie fakty wpisze życie do pustego jeszcze dziś kalendarza? I chociaż nikt nie zna swojego losu dopóki ten się nie spełni, to jednak materialne warunki bytu jednostki w tak wielkiej części zależą od sytuacji ogółu.

Bo przecież występując jako społeczeństwo świadomie kształtujemy przyszłość. I gdy niewiele się budowało, gdy nieznaczny był import towarów rynkowych, a ruch dochodów hamowano sposobami administracyjnymi i ekonomicznymi, przeważająca większość mogła z wielkim prawdopodobieństwem postawić sobie sylwestrowo-noworoczny horoskop: nie bardzo mogę liczyć na większe zarobki, na uzyskanie mieszkania, na cytryny i pomarańcze też trzeba jeszcze będzie poczekać. Dziś w czas sylwestro-

wo-noworoczny nie ma tych ograniczeń w określaniu osobistego losu wynikających z gospodarczej sytuacji społeczeństwa.

Szybkie tempo pracy, szybkie tempo życia — to pierwsza z wróżb prawdziwych na rok 1976, najważniejsza z kart stawianych

Bez komputera

Patrząc w nowy kalendarz

sobie i wszystkim. Wynika to z księgi losów społeczeństwa jaką jest zbiór dokumentów planistycznych na dwa lata przyszłości, misję, określających cele ogólne i środki gospodarcze. Czas między styczniem a grudniem roku 1976 będzie, jak to wynika z planu przyjętego przez Sejm, kontynuacją rytmu uzyskanego w czasie sześćdziesięciu ubiegłych miesięcy.

Jakby nie liczyć, jakby nie mierzyć gospodarka zwiększy swoją moc i efekt

dawany społeczeństwu prawie o 1/10, co wynika uprost z tempa założonego dla całego pięciolecia, kiedy to dochód narodowy musi się podnieść o ponad czterdzieści procent, produkcja przemysłowa — o połowę, zaopatrzenie rynku — w zbliżonym stopniu.

Oto w nowym roku procent produkcji przemysłowej wart będzie już dwa dziesiąte miliarda złotych, co w przybliżeniu równa się wartości rynkowej stu tysięcy „fiatów” 125/1500. Każdego z roboczych dni gospodarka wchłaniać będzie fundusz inwestycyjny wartości dwóch miliardów złotych równoważny pobudowaniu wielkiej fabryki, zespołu osiedli mieszkaniowych. Kwota, o jaką zwiększy się w roku 1976 dochód narodowy wystarczy na

opłacenie przeciętnej, rocznej pracy prawie połowy zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej.

A przecież ta dynamika nie ma nic wspólnego z szaleństwem mechanizmów rozpędzonych na biegu jałowym, z rozwojem pojmowanym jako cel samoistny,

nadrzędny. Użyteczność, pod porządkowanie społecznym potrzebom, to przecież podstawowa dziś reguła prowadzenia gospodarki. Tempo wynika uprost z chęci najlepszego wykorzystania zasobów w gospodarce możliwości dla człowieka.

Działania gospodarcze są projektowane na okres między Nowym Rokiem a Sylwestrem, choć są kontynuacją wypróbowanych dotąd strategii, koncepcji, nie są jednakże prostym powtarzaniem. Praktyka gospodar-

stwa roku 1976 odbiegać będzie od dawnej w sferze efektywności, skuteczności wykorzystania czasu pracy, materiałów, majątku.

Przyszłość najbliższa, ta w zasięgu ręki, przedstawia się z wyjątkiem i czytelnicy tygodniowy plan zajęć: postawić w określonych terminach ponad pięćdziesiąt wielkich obiektów, prawie jeden w tygodniu, tak zwiększyć dochód narodowy, by do podziału wypadło na każdego prawie czterdzieści tysięcy złotych, by przeciętna płaca miesięczna stała się większa.

W narodowym planie, w tym spisie społecznych zadań nie znajdzie nikt ani ukalkulowanego hazardu, ani wyrzeczów, a jedynie intensywne wykorzystanie rąk i mózgów tuzina milionów pracujących na siebie i na swoje rodziny. I im kto lepiej potrafi połączyć swoją pracę z użytecznością dla społeczeństwa, tym lepszą część zyska dla siebie. Ta przyszłość, pełna szans, godna jest noworocznego toastu.

ROMAN LENCEWICZ

Jaka będzie Polska w następnych dziesięcioleciach na 50-lecie władzy ludowej? Jakie będą nasz kraj i społeczeństwo u schyłku XX wieku? Oto pytania, które fascynują każdego, kto interesuje się dalszym rozwojem Polski. Dokonania lat 1971—75 przekonali nas, że jeżeli są warunki i jeżeli się chce — można zrobić ogromnie dużo, więcej niż to przewidują najśmielsze nawet plany. Mądra, nacechowana głęboką troską o losy ludzkiej polityki partii stworzyła warunki sprzyjające jeszcze intensywniejszemu rozwojowi kraju w latach 1976—80. Postanowienia VII Zjazdu PZPR zawierają treści świadczące o ambitnych i wielkich zamierzeniach na przyszłość. To, co tworzymy dzisiaj i co zrobimy jutro, stanowi dogodny punkt startu do tego, co będzie w 50-lecie władzy ludowej w naszym kraju. Podstawy tych przyszłych dokonań tworzymy już dzisiaj i już dzisiaj musimy wychodzić naprzeciw 50-leciu. Temu celowi służy też cykl naszych publikacji, w których zabierają głos wybitni przedstawiciele życia politycznego, gospodarczego, świata nauki i kultury.

Dzisiaj zabiera głos redaktor naczelny miesięcznika „Nuri” — Kazimierz Młynarz.

Przyszłość — to dziś...



Kazimierz Młynarz
Fot. — T. Wójcik

W perspektywie półwiecza Polski Ludowej planujemy określone cele ekonomiczne i przyjmujemy strategię osiągnięcia tych celów — w dyskusjach po VII Zjeździe PZPR mówi się o tym i pisze sporo. Czy możemy jednak coś powiedzieć na temat Polaka przyszłości — jaka będzie jego świadomość, jaka będzie świadomość zbiorowa narodu polskiego? Czy — pytamy dalej — świadomość ludzką w ogóle można planować i przewidywać?

Można. Można i trzeba — bo jest to jedyny i najlepszy sposób na to, co Alvin Toffler efektywnie, ale historycznie na zwał „szokiem przyszłości”. Tylko bowiem myślenie i aktywna postawa zapewnią nam przewagę w zmieniającym się świecie, wobec zmian które po ciele za sobą niebawem rozwój techniki. Wielu badaczy procesów społecznych na Zachodzie nie kryje w tym względzie swego pesymizmu: świat rzeczy pokonuje człowieka, rozwój przemysłu, techniki na stąpił tak szybko, że nasza świadomość, nasza wrażliwość, nasze odczucia i moralność już nie nadążają, jesteśmy ponoć staroświeccy, biedni i porażeni, wyalienowani. Taki np. Michelangelo Antonioni na tych motywach zbudował całą swoją sztukę filmową. Wszyscy podziwialiśmy jego piękne filmy, choć nie zawsze potrafiliśmy dostrzec ich filozoficzną miarę, ich jakże powabny pesymizm.

Prawda jest taka: szybkich zmian w sferze materialnej się nie boimy, pragniemy nawet, by były szybsze i efektywniejsze. I wcale nie zamierzamy zamrażać naszej świadomości na poziomie staroświeckim. Świadomości naszej i naszych dzieci, jako członkom socjalistycznego, dynamicznie rozwijającego się społeczeństwa, stawiamy zgoda określone postulaty. Mówi się też w uchwałach VII Zjazdu PZPR o tym, jakim sposobem chcemy już teraz wprowadzać owe postulaty w życie. Jesteśmy przy tym bardzo nawet niecierpliwi: bo wiemy, że mamy niewiele już czasu. „Przyszłość, to dziś, tylko cokolwiek dalej” — chciałoby się strawestować znany aforyzm Norwida. Jeszcze nie tak dawno owa przyszłość kojarzyła się nam z wprowadzeniem różnych zmyślnych maszyn, któ-

re niejako miały nas wyręczyć w wychowaniu człowieka przyszłości. Program minimum przewidywał kasety — przystawkę do telewizora, zaś program maksimum wprost olśniewał swoją nowoczesnością, przewidywał bowiem gazetę elektroniczną powszechną telefonizację (z wejściem do banku informacji), telewizję satelitarną typu point-to-point (przekazywanie programu z satelity bezpośrednio do odbiorników domowych), czy wreszcie transmisje holograficzne z ich absolutnym złudzeniem rzeczywistości.

Dosyć wcześnie, na szczęście, pozbyliśmy się tych złudzeń. Z negatywnych doświadczeń niektórych państw zachodnich szybko zdołaliśmy wyciągnąć prawidłowe wnioski: że wszystkie zalezy od projektantów systemów informatycznych i ustanowionych przez nich programów, że najzmysłniejsza nawet maszyna nie zabezpieczy powagi przekazywanych informacji. Owe cudowne maszyny będą mądre tylko wtedy, gdy posługiwać się będzie nimi mądry człowiek — i nigdy nie zastąpią nam twórczej inicjatywy jedności zarówno po stronie odbiorcy jak i nadawcy. I jeżeli w nadchodzących latach, bo taki będzie na pewno porządek rzeczy; upowszechnimy video-kasety, to już dziś winniśmy się zastanowić, jak podnieść powszechną mądrość i kulturę odbiorcy.

Uchwały VII Zjazdu lapidarne wyliczają czynniki składowe świadomości człowieka socjalizmu: głęboka ideowość, wysoki poziom intelektualny oraz umiejętność skutecznego działania. Takiego człowieka nie wychowa nam żadna maszyna. Takiego człowieka można ukształtować tylko i wyłącznie w wyniku intensywnie prowadzonych — wszczepić i w głąb — działań oświatowych, one bowiem są motorycznym czynnikiem rozwoju świadomości.

Tworzymy nowoczesną oświatę — i ona stanowi rejonem wychowania światłych obywateli socjalistycznej wspólnoty. Po cennych doświadczeniach z lat 1972—75, w których rozpoczęliśmy udoskonalać programy nauczania i wychowania, podnosimy poziom pracy szkół dzięki wprowadzeniu przemysłowych form dydaktyki i wychowania — zgodnie z postanowieniami VII Zjazdu opracowujemy za sady programowe szkolnictwa na półwiecze Polski Ludowej. Przebudowa naszego systemu oświaty rozpocznie się w roku 1978, a będzie to przebudowa zgoda rewolucyjna, przyniesie bowiem upowszechnienie 10-letniej szkoły średniej, która zapewni nam jednolitość procesu kształcenia i wychowania oraz związek teorii z praktyką, tworząc postawy nieustannego kształcenia.

Ten program winien włączyć w proces kształcenia techniki audiowizualnej, w tym również kasety: zastosowana w każdej szkole, w każdym domu, na każdym kursie — stać się w znacznym stopniu podręcznikiem i skryptem przyszłości. Nie ma to, oczywiście, nic wspólnego ze „śmiercią druku”. Wprost przeciwnie: poligrafia zwolniona z różnych, jakże absorbujących ją świadczeń, zajmie się wówczas tymi dziedzinami,

w których jest niezbędna: książka, gazeta, czasopiśmiem, te bowiem — ze względu na swoje ważne funkcje informacyjne, wychowawcze i rekreacyjne — pozostaną zasadniczymi środkami obiegu i wymiany wartości, odgrywających pierwszoplanową rolę w procesie wychowania wszechstronnie kulturalnego człowieka. Teoretycy kultury zwracają uwagę na takie jego walory:

- wyostrzenie sposobu postrzegania i odczuwania świata,
- wyzwolenie wyobraźni, umiejętności autoekspresji,
- sprawność myślenia obrazowo-intuicyjnego,
- pogłębienie potrzeb i zainteresowań kulturalnych jako przeciwności i remedium na postawy konsumpcyjne,
- wyzwolenie trwałych od ruchów twórczych i różnych rodzajów aktywności kulturalnej.

Pismo, którym kieruję — „Nuri” — ma ambicję uczestniczenia w tych ważnych procesach ideowo-wychowawczych. Pragniemy współtworzyć nowe wartości, pragniemy też aktywnie pośredniczyć w obiegu i wymianie wartości tworzonych w różnych ośrodkach kraju: poprzez przyczynienie siłki pojęć, poprzez wspieranie działań o marksistowskie dyrektywy metodologiczne pragniemy w tym pośredniczeniu wydatnie ograniczyć wszelki szum informacyjny i myślowe rozczepstwo. Czekamy na przy tym sporo trudnej pracy. Nowy podział administracyjny, ukształtowanie się nowych ośrodków kulturotwórczych, które w perspektywie półwiecza coraz dobitniej zaznaczać będą swą obecność na mapie kulturalnej kraju — wszystko to obciąża nas, dziennikarzy, do sprawniejszych i skuteczniejszych działań, by sprostać zadaniom, które stawia nam dynamicznie rozwijające się społeczeństwo socjalistyczne.

KAZIMIERZ MŁYNARZ

U sąsiadów za Odrą

NA ŻŁOTY MEDAL

B rzmi to jak w bajce, a jednak Suhl — najmniejsze (niepełna 40 000 mieszkańców) miasto okręgowe w Niemieckiej Republice Demokratycznej — rzeczywiście leży za siedmioma górami. Wprawdzie nie tak bardzo trudnymi do przebycia, ale jednak. Wystarczy spojrzeć na mapę. Miastu uroku dodaje fakt, iż rozłożyło się w pięknych dolinach Lasu Turynskiego, a znaczenia to, że przed wiekami odkryto w pobliżu i zaczęto wydobywać rudę żelaza, znaleziono możliwość otrzymywania węgla drzewnego oraz źródła taniej energii w postaci rwących rzek i potoków górskich. To właśnie spowodowało, że osiem lat po nadaniu Suhl praw miejskich — w 1535 roku osiedlili się tutaj pierwsi rusznikarze. Kilkadziesiąt lat po pojawieniu się pierwszej broni myśliwskiej w Europie.

Dzisiaj już nie pojedyncze warsztaty rusznikarskie decydują o sławie Suhl jako znaczącego w świecie ośrodka pro-

W ciągu ostatniego pięćlecia Związek Radziecki przesunął się w produkcji samochodów z ósmego na piąte miejsce w świecie, zwiększając w tym stosunkowo krótkim okresie ponad trzy i półkrotnie liczbę wypuszczanych pojazdów osobowych.

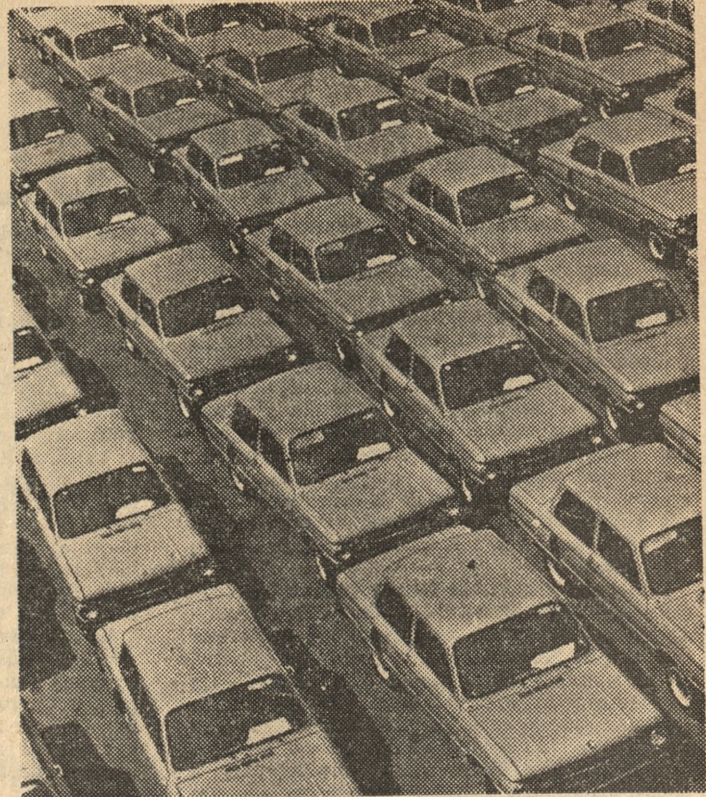
Imponujący rozwój przemysłu samochodowego w ZSRR widać szczególnie jaskrawo na tle ciągnącego się już drugi rok światowego kryzysu w tej branży. Produkcja w niej kraje kapitalistyczne, poważnie zmniejszając produkcję. Wiele fabryk samochodów, stających własność największych koncernów, zmniejszyło tempo taśm montażowych do szybkości nigdy jeszcze nie spotykanych — niemal do jednej trzeciej. Zamyka się wydziały i całe zakłady. Spadek produkcji prowadzi do masowego zwalniania personełu. Wzrost bezrobocia w branży samochodowej jest znacznie wyższy, niż w wielu innych.

Radziecki przemysł samochodowy, podobnie jak cała gospodarka narodowa, rozwija się planowo i nie zna zjawisk kryzysowych, charakterystycznych dla gospodarki kapitalistycznej. Zgodnie z dyrektywami XXIV Zjazdu KPZR w sprawie IX pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej kraju, w 1975 roku produkcja samochodów w ZSRR dojdzie do granicy 2 mln sztuk, z czego około 1,2 mln przypadnie na samochody osobowe.

W czasie ostatniej pięcioletki (1971 — 1975) przemysł samochodowy wzbogacił wielkie inwestycje państwowe. W czasie rekordowo krótkim, trzech i pół roku, na podstawie radzieckich projektów przy współpracy ekonomicznej i naukowo-technicznej z firmami włoskimi, powstał gigantyczny kombinat samochodowy w mieście Togliatti — Wołżańskie Zakłady Samochodowe (WAZ); z taśm montażowych tej fabryki schodzi rocznie 660 000 aut osobowych. Zdać wielu zagranicznych specjalistów, praktyka światowa nie znała dotychczas podobnego tempa tworzenia tak wielkiego potencjału produkcyjnego.

Trzeba do tego dodać, że wszystkie nakłady: na budowę i wyposażenie, na wdrożenie technologii i techniki zostały już zwrócone do budżetu państwa z dochodów, powstałych z produkcji. Kapitałne inwestycje zostały spłacone dwa razy szybciej niż ma to miejsce średnio w całej branży.

Rusza pierwsza linia jeszcze jednego giganta przemysłu samochodowego — Kamskich Zakładów Samochodowych (KAMAZ). W dniu otwarcia XXV Zjazdu KPZR, 24 lutego 1976 roku zjadą z taśm z fabryki pierwsze ciężarówki o wielkiej nośności. Po osiągnięciu pełnej mocy produkcyjnej, kamskie zakłady będą wypuszczać rocznie 150 000 ciężkich samochodów, które — wraz z



Samochody „Zaporożec” na placu fabrycznym.
Fot. — Archiwum

Drugi milion

Korespondencja z ZSRR

przyczepami, jako pociągi drogowe — będą mogły przewozić po 16 — 20 ton ładunku.

Wraz z tworzeniem gigantycznych kompleksów budowy samochodów, wyposażonych w nowoczesną technologię i sprzęt, w ostatnich latach została dokonana generalna modernizacja zakładów samochodowych w Moskwie i Gorkim, wzrósł potencjał produkcyjny fabryk tej branży w Ilżewsku, Uljanowsku i na Zaporozżu. Rozbudowują się moskiewskie zakłady im. Lenińskiego Komsomolu, wypuszczając popularne i ekonomiczne samochody marki „Moskwicz”.

Wszystko to dało, możliwość utrzymania w ciągu pięciu ostatnich lat wysokiego tempa produkcji samochodów, dokonania istotnych zmian jakościowych w ich budowie i doprowadzenia całej branży do nowoczesnego poziomu technicznego.

Z taśm kombinatu wołżańskiego zjechało już ponad 2 mln małych pojazdów osobowych „Ziguli”, które — jak się okazało — najbardziej odpowiadają wymogom radzieckich automobilistów, a jednocześnie cieszą się wielkim popytem na rynkach zagranicznych. Opracowano też nowy model „Wołgi” o mocniejszym silniku i większych szybkościach. Wkrótce wejdzie on do seryjnej produkcji.

Radzieckie samochody mają ustabilizowany, wysoki popyt na rynku wewnętrznym i wzrastający za granicą.

Tempo rozwoju gospodarki narodowej ZSRR jest wysokie, zaś wiele jej gałęzi w żadnym stopniu nie może się obejść bez nowoczesnego transportu samochodowego, toteż z każdym rokiem potrzeba coraz więcej ciężarówek i autobusów. Znaczne podniesienie dobrobytu materialnego ludzi radzieckich, realizowane zgodnie z programem społecznym XXIV Zjazdu KPZR, zwiększyło zapotrzebowanie ludności na samochody osobowe. W bieżącej pięcioletce na rynku wewnętrznym sprzedano ponad 2,5 mln takich aut, jednak popyt jest jeszcze znacznie wyższy od podaży.

Zwiększają się również zamówienia zagraniczne. Radziecki handel zagraniczny w 1973 roku sprzedał w różnych krajach ponad 237 000 „Wołg”, „Moskwiczów”, „Ziguli” i „Zaporozców”. W następnym roku — ponad 287 000. Do największych nabywców należą kraje członkowskie RWPG oraz liczne kraje rozwijające się. Jednocześnie, wbrew wyraźnemu spadkowi popytu na kapitalistycznym rynku samochodowym, od kilku lat systematycznie rośnie zainteresowanie kupnem radzieckich aut osobowych w Austrii, Belgii, RFN i Szwecji.

Radziecki przemysł samochodowy, który w okresie rozkwitu wszedł znacznie później niż wiele krajów kapitalistycznych, rozwija potencjał produkcyjny.

GLEB SPIRIDONOW

mi przenosi się na metal wzór najpierw narysowany na papierze, a niekiedy określone motywy powstają wprost na metalu. Obliczono, że tutejszy grawer, prowadząc delikatnie rylcem po metalu, wykonuje codziennie około 50 000 lekkich i silniejszych uderzeń młoteczkiem. Wyobrażenie o tej pracy daje fakt, że grawerowanie jednej sztuki broni — zależnie od rodzaju zamówienia — trwa od godziny aż do czterech dni.

Co przeważa w tym zdobnictwie? Arabeski, liście różnych roślin, kłosa, zwierzęta. Dużo zależy od talentów i wyobraźni grawerów, a często także od gustu zamawiającego. Ostatecznie bowiem za wszystkie „placi klient i z tej racji w pełni respektuje się jego wymagania. Powiedzmy tedy, że najtańsza dubeltówka z Suhl w NRD kosztuje 1800 marek. Na specjalne zamówienie produkuje się jednak pojedyncze sztuki luksusowej broni myśliwskiej, czasami zdobione srebrem lub nawet złotem, często z dodatkowym wyposażeniem, które kosztują po 20 000 dolarów!

Zajmując się produkcją broni i mając takich klientów, zakłady w Suhl są najwzrostem swojej maksymy. Czasami

dukcji tej broni. Główną rolę odgrywa tamtejszy zakład należący do kombinatu im. Ernesta Thaelmanna, wytwarzający jednocześnie nie mniej znane motorowery „Simson”. W tym zakładzie powstaje 96 procent broni myśliwskiej i sportowej w ogóle wytwarzanej w Suhl. Resztę produkują warsztaty zrzeszone w spółdzielczości pracy. Wprawdzie istnieją jeszcze zakładziki, w których jeden człowiek sam robi np. dubeltówkę, ale za pewno nie mniej, że w takim przypadku nie jest ona lepsza od tutejszego produktu fabrycznego.

W fabryce, mimo że zainstalowano w niej znacznie więcej rodzajów maszyn niż w jakimkolwiek warsztacie rusznikarskim, niezwykle ważną rolę odgrywa praca ręczna i precyzyjna ludzkiego oka. Oto oddział zakładu, gdzie powstają lufy. Te, które są kalibrowane sprężyną są najpierw po prostu wprawnym okiem zatrudnio-

nych tutaj dwóch rusznikarzy. Trudno im dorównać. Przekonałem się o tym przy pomocy własnego oka.

Przy wykończeniu mechanicznie odlewanych części metalowych i też mechanicznie obrabianych części drewnianych również dominuje praca ręczna. Żmudna, artystyczna, nielatwa, precyzyjna i droga. O ludziach, którzy tak pracują jak tutaj, zwykło się mówić, że mają złote ręce.

Przy zdobieniu kolb wytwarzanych ze specjalnie spróchniałego drewna orzechowego decydujące słowo należy do rzeźbiarzy. Przy jednej kolbie, zależnie od motywu, praca trwa godzinę do dwóch.

O wyglądzie zewnętrzny wytwarzanej broni w nie mniejszym stopniu decyduje praca grawerów. Nakładki, a często i inne metalowe części broni, zdobi się przeróżnymi motywami. Standardowymi, albo — na specjalne zamówienie i za dodatkową, nieliczącą zresztą opłatą — wymyślnymi scenami myśliwskimi. Czasami

Trud procentujący

Znaki tamtego czasu za-
warte zostały w specja-
nie opracowanym, kro-
nikarskim dokumencie. Niewie-
le zdarzyło mi się do tej pory
spotkać opracowań tak synte-
tycznych i tak prawdziwie za-
razem odzwierciedlających
rzeczywistość. Każdemu nie-
mal słowo odpowiadają żywe
treści, których hasła wywoław-
cze, to: ryzyko, walka z cza-
sem, ofiarność. Bez przesady.
Tak ułożyła się dramaturgia
bezprecedensowego w polskim
przemysle ceramicznym wyda-
żenia.

Chodzieska porcelana i por-
celit mają ponad 100-letnią
tradycję. Ich marka na rynku
krajowym i wśród odbiorców
zagranicznych — sięga naj-
wyższego poziomu. Nic zatem
dziwnego, że na produkty Cho-
dzieskich Zakładów Porcelany
i Porcelitu czekają miliony
klientów. Zwiększające się sy-
stematycznie, w coraz bardziej
widoczny sposób, zapotrzebo-
wanie społeczne, szczególnie
w latach 1971-75 — wymaga-
ło znacznego zwiększenia mocy
produkcyjnej. Między innymi
poprzez sprawne, terminowe
i solidne wykonywanie inwe-
stycji.

Najbardziej skomplikowaną
z nich była budowa oddziału
szybkiego wypalania kubków
i filiżanek w Zakładzie nr 1.
Trzeba było wyburzyć trzy
stare okrągłe piece okresowe
do wypału porcelany, przepro-
wadzić prace budowlano-monta-
żowe i adaptować dotychczas-
sowe pomieszczenia do zupeł-
nie nowych funkcji, wreszcie
— zainstalować linię technolo-
giczną, od formowni, poczw-
szy, na piecach tunelowych
kończąc.

W niepokojącym tempie opa-
dali kartki z kalendarza. Tym-
czasem umowa z dostawcą
urządzeń i agregatów — RFN-
owską firmą — zamiast
w trzecim kwartale 1972, podpi-
sana została w styczniu 1973.
Jednocześnie Biuro Projektów
Przemysłu Szkłarskiego i Cera-
micznego w Warszawie od-
mówiło opracowania do-
kumentacji technicznej w ca-
łości i przed rozpoczęciem budo-
wy, a zobowiązało się dostar-
czyć materiały sukcesywnie —
na poszczególne etapy. Takie
rozwiązanie nie odpowiadało
z kolei Przedsiębiorstwu Bu-
downictwa Przemysłowego nr
2 w Poznaniu, wyznaczonemu
do roli generalnego wykonaw-
cy, które nie zgodziło się na
realizację inwestycji systemem
proponowanym przez wspo-
miane Biuro. Kwadratura koła?

Przed kierownictwem oraz
załogą chodzieskiej „Porcelany”
stała alternatywa: zrezygnować
z przedsięwzięcia, albo podjąć
się nie-
wykonanego niemal za-
dania. Mimo braku kwa-
lifikowanych, specjalistycznych
kadr, sprzętu budowlanego
i odpowiedniego przygotowa-
nia — po przeanalizowaniu
możliwości rozwojowych Za-
kładu nr 1, „Porcelana” zmu-

szona została do przyjęcia
drugiej wersji. Mówiąc krótko:
nie zrobiliby sami — nie by-
łoby nowego oddziału.

Tymczasem zobowiązy-
wały wręcz do tego wzra-
stające zapotrzebowanie na
porcelanę stołową w kraju, ko-
rzystne oferty eksportowe. Do-
biero VI Zjazd partii zapalił
zielone światło dla rozwoju
polskiej ceramiki. Tak więc,
kogośkolwiek zapytać w Zakła-
dach, odpowie: — Nie mo-
gliśmy zrezygnować.

Funkcję generalnego wyko-
nawcy zamiast poznańskich
budowlanych przejął Wydział
Remontowo-Montażowy „Por-
celany”. Dzisiaj jest to nowo-
czesny Zakład Maszyn Cera-
micznych, świetnie wyposażo-
ny. Ale wówczas... Lepiej nie
przypominać. Tylko kierownik
ten sam — Stanisław Sikorski.
Człowiek, który ogarnął całość
zadań. Był też i inni. Na przy-
kład Stefan Pruska, ówczesny
główny mechanik Zakładów.

A JEDNAK można!

Opracowano szczegółowy
harmonogram, rozdzielono si-
ły i środki. Przystąpiono do
robót. Pracowali wszyscy —
partijni i bezpartyjni. Nie
ograniczano przy tym normal-
nej produkcji, przerzucając ją
— dzięki licznym usprawnie-
niom i zwiększonemu wysiłko-
wi załogi — do Zakładów nr 2
i 3. Iście mordercze za-
jęcie i — tempo. Kiedy
już usunięto „wnętrzo-
ści” oraz strop i pozostały ty-
lko ściany — z pomocą przy-
szli pracownicy „Mostostalu”.
Była to jakby transakcja wią-
zana. Oni, wraz z załogą „Por-
celany”, stawiali wewnętrz-
ścian stalową konstrukcję —
„Porcelana” dała im za to in-
nych ludzi do prac na ich bu-
dowach.

— Wiele było krytycznych
momentów — wspomina dy-
rektor do spraw pracowniczych,
Józef Kópiut. — Na przykład,
kiedy zabrakło płyt stropo-
wych. Nigdzie ich nie było, a
tymczasem zachodni Niemcy
monterzy już mieli rozpo-
czynąć (także przy naszej po-
mocy) instalowanie nowej linii.
Posturaliśmy się jednak o nie
i wreszcie...
— Przepraszam, jak się po-
starałicie?
— Hm... To mogę powiedzieć
panu tylko na ucho:
— ... — Trzeba było. Osta-
ecznie 23 lutego 1974 koniec
zwieńczył dzieło. A całość ro-
bót i dochodzenie do zdolności
produkcyjnej skróciliśmy o 6
miesięcy!

Zakładano, że dzięki nowej
linii „Porcelana” da o 75 mln
zł rocznej produkcji więcej.
Tymczasem w roku 1975 war-
tość ta wyniosła 110 mln zł.
Jak? Reżim technologiczny
ustalony przez producenta

przewidywał że na linii tej
wypalać można filiżanki usta-
wiane pojedynczo. Spe-
cjaliści chodziescy doszli do
wniosku że, po pierwsze —
nie tylko filiżanki, a po wtóre
— niekoniecznie poje-
dynczo. Korzyść dodatkowa dla
Zakładów, a dla kraju i na
eksport — więcej wyrobów.

Kiedy przystępowano do bu-
dowy nowego oddziału pano-
wała opinia, zwłaszcza wśród
wybitnych fachowców spoza
Zakładów: — To przedsięwzię-
cie przerasta wasze siły. A
nawet jeśli dacie radę, to roz-
łożycie się w połowie drogi.
Przecież to zadanie — w tak-
im terminie i przy nieprzer-
wanej produkcji — jest niewy-
konalne nawet dla wyspecjali-
zowanego przedsiębiorstwa.

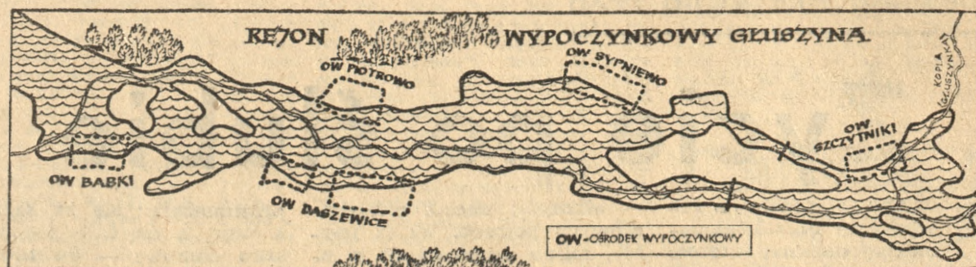
A chodzenie dowiedli, że
można! Nie ma przeciwności,
których nie pokonałby upór,
ambicja i rozumna organizacja
działań. Trud opłacił się w
owójnasób. O zyskach dla go-
spodarki krajowej i korzy-
ściach dla klientów „Chodzie-
ży” była już mowa. Co zyska-
ła załoga? W latach 1972-75
średnia płaca w chodzieskiej
„Porcelanie” wzrosła z 2900 do
3500 zł. Urządzono też — wy-
korzystując przebudowę Zakła-
dów — nowe pomieszczenia:
jadalnię, szatnię, natryski.

O tym, jak poprawiły się
warunki pracy, przekonują się
niejako na własnej skórze. Jan
Kozieł z Działu Przygotowania
Produkcji prowadzi mnie z no-
woczesnych hal do Zakładu nr
4, gdzie starym systemem na-
dał wypału się porcelanę tech-
niczną i laboratoryjną. Tak
było do niedawna jeszcze w
Zakładzie nr 1: wielkie, okrąg-
łe, trzykondygnacyjne piece,
do których trzeba najpierw
załadować ciężkie pojemniki z
wyrobami, ustawić je we-
wnątrz w powietrzu przesyco-
nym dymem, pyłem i żarem,
które zatykają płuca; po-
tem trzeba piec rozładować
i znów — da capo al fine.

Ale oto kończy się już ży-
wot starych, okrągłych pieców.
Powstaje — przy znacznym
„udziale” nabytych doświad-
czeń — kolejna, nowa linia
szybkiego wypału porcelany
technicznej i laboratoryjnej w
Zakładzie nr 4. Część urządzeń
sprowadzi się z RFN, a prace
w 80 procentach wykonane bę-
dą znów własnymi siła-
mi. Uruchomienie linii prze-
widziano w roku 1977. Da ona
większą i jakościowo lepszą
produkcję i dostarczy także ta-
kich wyrobów, które dotych-
czas Polska importuje.

Tak więc nie jest to ostatecz-
ny jeszcze finał odważnej de-
cyzji, powziętej przed z górą
dwoma laty. Skoro już raz
przekonano się, że
można, że rezultaty trudu
procentują wielokrotnie — dro-
ga do kolejnego celu jest pro-
sta. Załogi Chodzieskich Za-
kładów Porcelany i Porcelitu
współczesność — to lepsza pra-
ca, lepsze życie.

ZBYSZEK KRUSZONA



Jezioro w krajobraz wkomponowane

Głuszynki los najbliższy

Tereny po obu brzegach
Głuszynki nie mają so-
bie równych w Pozna-
niu. Sama rzeczka płynie le-
niwie krętym korytem. Tylko
w niektórych miejscach nurt
jest wartki. Zbyt wąska gdzie-
niegdzie ginie w gęstych zaro-
ślach lub zapadlinach terenu.
Szeroka, rozłożysta dolina
po obu stronach Głuszynki,
płynącej wzdłuż osiedli na No-
wym Mieście w Poznaniu:
Głuszyna, Piotrowo i Sypnie-
wo, odznacza się rzadko spo-
tykanymi naturalnymi wało-
rami i to bez mała na całej
długości rzeczki i dalej, za
Sypniem, gdzie łączy się z
równie wąziutką rzeczką Ko-
plą. Głuszynek otaczają stare
lasy o mieszanym drzewostanie
i rozległe łąki, latem po-
kryte różnokolorowym kwie-
ciem. Wyjątkowa tu rzeźba te-
renu — pagórkowata z łagod-
nie opadającymi zboczami. Na
wet teraz, zimową porą wiele
tu naturalnego piękna.

ZIELENI WARTOŚCI ZDROWOTNE

Niezwykłą, jak na warunki
miejskie, konfiguracją terenu,
interesowano się od dawna.
Pierwszą koncepcją jego zagos-
podarowania rozważana była
wkrótce po wojnie. Wtedy jed-
nak były to jeszcze mrzonki.
Wpiew trzeba było w centrum
i jego okolicy nadać nowe
kształty istniejącym parkom,
tworzyć nowe obszary zieleni
wokół zabudowań. Teraz, kie-
dy parki i zieleńce zajmują w
mieście około 700 hektarów,
więcej niż w wielu innych mia-
stach w kraju, można powró-
cić do kwestii Głuszynki.

Poznań cechuje nie tylko
mnogość terenów zielonych,
lecz także ich prawidłowy uk-
ład: klinowo-pięścieniowy.
Od centrum w każdym kie-
runku biegną pasma zieleni,
która na peryferiach łączy się
z lasami miejskimi lub pod-
miejskimi. Zieleń niemalże na
całym obszarze miasta jest
rozczłonkowana równomiernie.
Tym właśnie wyróżnia się Poz-
nań, nawet wśród wielu miast
europejskich, które wprawdzie
nie są ubogie w zieleń, lecz
skupioną w kilku miejscach,
dającą mniejszy efekt.

W stale rozbudowywanym się
i coraz bardziej przemysłowy-
m Poznaniu, tereny zielone
spełniają kilka funkcji. Przez
szereg miesięcy w roku stano-
wią one miejsca wypoczynku
mieszkańców. Nadto roślin-
ność, zwłaszcza korony drzew,
wchłaniające duże ilości pyłu,
zmniejszają stopień zanieczy-
szczenia atmosfery. Łagodzą
także powstające kontrasty
temperatur. W największym

upale ochłodę zawsze można
znaleźć pod drzewami. Wytwa-
rzają one bowiem wilgotność,
stąd wokół nich powietrze
świeższe i czystsze. Toteż na
zieleń — płuca miasta, nie
skąpi się ani terenów ani
pieniędzy. Każdego roku sad-
zi się sporo drzew i krze-
wów. Same lasy komunalne
zajmują ponad 2500 hektarów.
Spośród licznych parków i
zieleńców, w okresie letnim
największym powodzeniem cie-
szą się te tereny, których do-
datkową atrakcją jest woda.
Nad Rusałką, w Strzeszynie
lub Kiekrzu zawsze jest tłocz-
no. Magnesem dla szukają-
cych tu wytchnienia są przede
wszystkim jeziora. I choć akwe-
nów, przystosowanych do ką-
pieli (łącznie z basenami i
pływalniami) nie brak w Poz-
naniu, to jednak jest ich za-
mało, aby w upalny dzień u-
niknąć ścisłu. Rusałka np.
przystosowana jest do równo-
czesnego wypoczynku około
5000 ludzi, a korzysta z niej
na raz znacznie więcej.

CZYSZE JAK ŁZA

W przyszłości problem ten
zostanie rozwiązany, a przy-
czyni się do tego Głuszynka.
Ta nie przez wszystkich, na-
wet poznańskich znana rzec-
ka, dzięki swym naturalnym
wartościom, zamieni się w sze-
rokie jezioro, czyste jak łza.
Dla urzeczywistnienia tego
przedsięwzięcia, teraz w la-
tach siedemdziesiątych, istnie-
ją realne możliwości. Sprzyja
temu, zgodnie z uchwałami
VII Zjazdu PZPR dążenie do
zapewnienia mieszkańcom jak
najlepszych warunków wypo-
czynku, zaś magnesem jest
ukształtowanie terenów wokół
Głuszynki. Spiętrzenie w jed-
nym miejscu tej rzeczki, stwo-
rzy bowiem szerokie jezioro.
Zamierzenie to przestało być
marzeniem, a stało się kon-
kretnym zadaniem, bliższym
realizacji, niż pozornie mogło-
by się wydawać. Początek
zresztą już uczyniono, opaco-
wując koncepcję zagospodaro-
wania terenów wzdłuż Głu-
szynki. Dostosowanie tego pię-
nego krajobrazu do potrzeb
turystyki i wypoczynku opaco-
wawali mgr inż. arch. Włodzie-
mierz Cofa i mgr inż. arch.
Stanisław Raczkowski z Biu-
ra Projektów Budownictwa
Komunalnego w Poznaniu.
Koncepcja posłużyła za two-
rzywo do przygotowania już
bardziej szczegółowego planu
ogólnego, który opracowano w
jednej z pracowni tego biura,
kierowanej przez mgr inż. An-
drzeja Płończaka. Głównym
projektantem planu jest inż.
arch. Barbara Nowak.

Zanim w wyobraźni architek-
tów wyłonił się przyszły obraz
Głuszynki przekształconej w
jezioro, przeprowadzono szere-
g badań, studiów, i konsul-
tacji oraz korzystano ze współ-
pracy wielu specjalistów z te-
go zakresu, m. in. poznańskie-
go „Hydroprojektu”. W tym
właśnie biurze nadano włas-
ciwą formę przyszłemu zbiorn-
nikowi wodnemu, którego
głównym projektantem jest
mgr inż. Leszek Dudziński.

OSRODKI KĄPIELOWE

Jezioro o długości około 11,5
km, a szerokie od 350 do 400 m
powstanie między wsią Czapu-
ry na południe od Starołęki w
Poznaniu, a Jeziorem Borowiec

ckim w pobliżu wsi Borowiec
(woj. poznańskie). Głuszynka
więc płynąć będzie środkiem
przyszłego, dużego jeziora. Za-
pora, bo ona to przegrodzi
rzeczkę celem utworzenia
zbiornika wodnego wybudowa-
na będzie w okolicy wsi Babi-
ki, w miejscu najkorzystniej-
szym do spiętrzenia wód. Ową
spiętrzenie spowoduje wypeł-
nienie wodą doliny Głuszynki.
Nowe jezioro i tereny doń
przyległe mają służyć turysty-
ce i wypoczynkowi. Samo je-
zioro spełniać będzie jeszcze
jedną pożyteczną rolę — nasy-
cać wilgocią okoliczne pola.
Słaba tu gleba, sucha, więc
przez ich nawodnienie stanie
się żyzniejsza. Zanim podejmie
się jakiegokolwiek działania,
wypierw usunie się z terenów
okalających Głuszynek pokła-
dy torfu. A, że to nawet war-
tościowy, przeznaczy się go dla
potrzeb rolnictwa i ogro-
dnictwa.

Opracowanie projektowe
obejmuje zagospodarowanie o-
koło 1500 hektarów, położo-
nych wzdłuż doliny Głuszynki.
Nad jeziorem, przy zachowa-
niu istniejącego tutaj natural-
nego środowiska, wybuduje
się pięć ośrodków kąpielowo-
wych. W jednym czasie korzy-
stać z nich będzie mogło po-
nad 22 000 ludzi. Uporządkuje
się też okoliczne lasy, a gdzie
zajdzie potrzeba posadzi się
nowe drzewa. Właściwą opar-
wę nada się też terenom po-
łożonym dalej od linii Głu-
szynki. Na ponad 50-hektarowy
obszarze zaprojektowano
urządzenie ogródków działko-
wych, typu campingowego. In-
westor Zarząd Zieleni Miejs-
kiej w Poznaniu i projektan-
ci, przewidują również, że oko-
liczne wsie i osiedla nabiorą
charakteru letniskowego, zwa-
szcza dla wypoczynku sobot-
nio-niedzielnego.

POMNIKI PRZYRODY — ZACHOWANE

Najwięcej uwagi w planie
ogólnym poświęcono ośrodkom
kąpielowym. To właśnie one
mają spełniać rolę pierwszo-
planową. Nad brzegami nowe
go jeziora, wybuduje się res-
tauracje, kawiarnie, bary, bu-
fety, szatnie, boiska sportowe,
parkingi itp. A więc wszystko
to, co jest nieodzowne dla
szukających wypoczynku nad
wodą. Tutaj też będzie można
wypożyczać sprzęt wodny, a
zimą sanki i łyżwy, bo tereny
przystosuje się jednocześnie do
uprawiania sportów zimo-
wych. Wszakże — jak zapew-
nia zastępca dyrektora ZZM
w Poznaniu — inż. Bernard
Lisicki — nie z piękna przyro-
dy nie zostanie zmarnowane.
A okolica obfituje w niezwy-
kle i rzadkie drzewa. Pomni-
ki przyrody spotkać można m.
in. w Piotrowie. W Głuszynie,
zachował się stary park z
XVIII w. po słynnym podróż-
niku i badaczu Australii Paw-
le Edmundzie Strzeleckim.
Ten zapuszczony i nieco zdzi-
czalny park doczeka się odno-
wy.

Prace związane z zagospo-
dowaniem terenów Głuszynki i
wypełnienia wodą jej doliny
ruszą pełną parą w nadchodzą-
cym 5-leciu, a kontynuowane
będą jeszcze po roku 1980.

ANNA SIEKIERSKA

STRONA

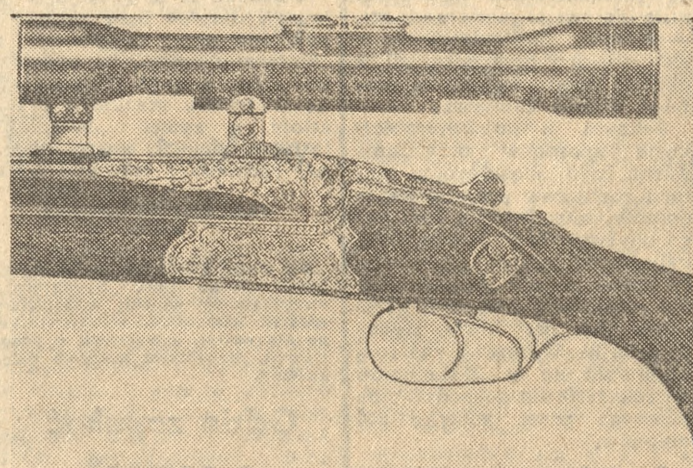
GŁOS — 31 XII 75/1 76

5

głoszącej: „tradycja + postęp
= jakość”. Produkuje się tu-
taj różne rodzaje broni. Wia-
trówki i specjalne strzelby do
rzutków. Wśród broni myśliw-
skiej dominują dubeltówki i
trójlufki, nie brak sztucerów.
W każdym rodzaju wytwarza
się wiele typów nie tylko róż-
niących się od siebie wyglą-
dem zewnętrznym czy rodza-
jem ornamentów, ale — na za-
mówienie — także rozmiar-
ami, wyposażeniem. Stale uno-
woczeńca się mechanizmy
broni.

O jakości wyrobów decy-
duje przede wszystkim precy-
zja ich wykonania. Zeby tym
wymaganiom podołać, każda
szkła — zanim opuści zakła-
dy — jest przestrzelana i lega-
lizowana. W tej dziedzinie
jakość i precyzja liczy się na
wagę bezpieczeństwa ludzi,
którzy się bronią posługują i
osób przebywających w ich
otoczeniu. Toteż każdy egzem-
plar broni z Suhl musi zasłu-
żyć na państwowy znak naj-
wyższej jakości.

Na sławę broni z Suhl za-
pracowują zatrudnieni w tych
zakładach ludzie. Pośród zało-
gi widać sporo osób starszych.
Przedstawiciel dyrekcji, Dieter
Siebelst, mówi mi w związku
z tym, że są to ludzie roz-
miejscowani w zawodzie. Ruszni-
karze, a także rzeźbiarze i gra-



Kunst rzeźbiarzy i grawerów
wytwórni broni myśliwskiej i
sportowej w Suhl podziwiany
jest na całym świecie.

Fot. — Archiwum

werzy, nawet po osiągnięciu
wieku emerytalnego, jeśli im
tylko zdrowie dopisuje, nie ro-
stają się z zakładami. Pracują
nadal, co ceni się dodatkowo
także dlatego, iż w kraju na-
szych zachodnich sąsiadów
prawie we wszystkich zawo-
dach jest za mało rąk do pra-
cy.

Pracownicy nie zawsze mies-
zają

kają na miejscu, w Suhl. Do-
jeżdżają aż z 60 gmin, odleg-
łych nieraz o 100 kilometrów.
Kłopot to dla dojeżdżających,
a jeśli mało uskarżają się na
to, to chyba głównie z zami-
łowania do swej pracy. Kłopot
to także dla kierownictwa
zakładów, bo nie zawsze ko-
munikacja jest tak organizo-
wana, by móc zapewnić do-
wózenie ludzi z wielu kierun-
ków (i do niejednego w Suhl
przedsiębiorstwa) na określone
godziny. By pomniejszyć te
niedogodności, w fabryce bro-
ni, gdzie nie ma produkcji taś-
mowej, poradzono sobie z tym

w dość oryginalny i jednocze-
śnie prosty sposób. Grupy pra-
cowników dojeżdżających z
określonych kierunków rozpo-
czynają pracę o różnych go-
dzinach i potem odpowiednio
wcześniej czy później ją koń-
czą.

Cały kombinat im. Ernesta
Thaemanna zatrudnia
11 000 ludzi. Fabryka,
którą zwiedziłem — kilka razy
mniej. Ale właśnie ta załoga
przynosi dużą sławę kombina-
towi i NRD. Broń z Suhl eks-
portuje się do 60 krajów. Dość
powiedzieć, że na igrzyskach
olimpijskich począwszy od 1956
roku — a więc w Melbourne,
Rzymie, Tokio, Meksyku i Mo-
nachium — strzelcy Związku
Radzieckiego, Polski, Rumunii
i NRD zdobyli medale, używa-
jąc broni sportowej wypro-
dowanej właśnie w Suhl. Od
1962 roku przy pomocy tej bro-
ni zdobyło 12 złotych medali
mistrzostw świata. Zaś broń
myśliwska dziesięciokrotnie
wyróżniana była złotymi me-
dalami Międzynarodowych Tar-
gów Lipskich.

Załoga fabryki w Suhl trak-
tuje to jako dobrą rekomen-
dację swojej pracy i zachęte
do jej doskonalenia.

TADEUSZ KACZMAREK

Życie po ślubie

Rodzinna fotografia na rok najczulszy będzie też po- niekąd rodziną futorolo- gią, tyle że czynioną z dużym prawdopodobieństwem. A rok najbliższy skłania do takiej rodzinnej prognozy jak rzadko- który — z kuku powodów.

Po pierwsze dlatego, że wkraczamy w ten sam pe- ni wyżu młodych małżeństw. Po drugie dlatego, że będzie to pierwszy rok nowej 5-latk, która podobnie jak poprzednia — co VII Zjazd dowodnie po- twierdził — przebiegać będzie pod znakiem orientacji rodzin- nej w naszej polityce społecz- nej i społecznej.

Znamienne też jest, że nowy rok zostanie zainaugurowany m. in. nowym zarządzeniem mającym na celu dalszą ochro- nę interesów dziecka, matki i rodziny. Z dniem 1 stycznia mianowicie — jak pisaliśmy — wchodzi w życie ustawa o jednorazowych zasiłkach dla matek przysługujących z racji urodzenia dziecka.

Jeśli by też spośród wielkiej u nas mozaiki sposobów i oby- czajów życia rodzinnego przy- szło wybierać cechy najbar- dziej charakterystyczne, to wśród nich młodość naszych rodzin zajmuje bodajże najbar- dziej rzucające się w oczy miej- sce. Młoda jest ta polska rodzi- na 1976 roku. Znowu podob- nie jak w latach ostatnich dla trzystukiludziesięciu tys. par zabrzmią zapewne dźwięki marsza weselnego.

Co jednak dalej czeka młode pary? — gdy już opadną ślub- ne emocje, odbędą się ślubne uciechy i zacznie się proza ży- cia. Najprawdopodobniej więc czeka obłubieńców zamieszki- wanie z rodzicami. W końcu to teraz się żeni — niełatwie okre- ślając — tzw. echo wyżu mał- żeńskiego z końca lat 40-tych i pierwszej połowy lat 50-tych. Wracając zaś do miesz- kań — jak wykazała ankieta przeprowadzona ostatnio w Warszawie i Wrocławiu, aż połowa młodych małżeństw mieszka pod jednym dachem z rodzicami, aż trzecia część skazana jest w dalszym cią- gu na zamieszkiwanie osobe- ne, tj. ona sobie i on sobie, zaledwie 8 proc. młodych par korzystało z pokoiów sublo- katorskich. Po prawdzie — nie wszystkich stać na ich wynajmowanie, a przede wszy- stkim pokoiów tych brakuje. Wystarczy tu przejrzeć o- głoszenia prasowe. No cóż

— olbrzymi nacisk mieszka- niowych potrzeb. Wciąż jesz- cze, mimo zanotowanej w o- statnich latach poprawy, przy- wyżu dają o sobie znać zale- głości z lat 60-tych. I choć nie wszędzie jest tak źle, jak w wspomnianych dużych aglo- meracjach, to przed drzwia- mi spółdzielni mieszkani- wych kolejki młodych par się nie skróca.

Młoda polska rodzina roku 1976 jest związkiem ludzi do- rabinających się — z niecier- pliwością i z impetem. Socjo- log T. Tymowski w swych ba- daniach osiągnął znamienne wyniki: okazuje się, że mło- de pary w porównaniu z młodzieżą żyjącą w pojedyn- kę wydają — o 7 proc. mniej na żywność, o 14 proc. mniej na ubranie i niewspółmiernie mniej na rozrywkę i alkohol. Wydatki (lub składanie) na mieszkanie wzrastają natomi- aś w małżeńskim stanie aż o 50 proc., na meble

przemnażają się aż sześciokrotnie, a na całe gospodar- stwa domowe — dwukrotnie. Ten duży wysiłek inwestycyj- ny trwa po pojawieniu się na świecie pierwszego, a na- wet drugiego dziecka. Liczne więc środki są dozwolone: młodzi bez oporów akceptu- ją pomoc finansową rodzi- ców, biorą prace dodatkowe, korzystają z zakupów kredy- towych. Wtrącamy tu, że spe- cjalne formy kredytu dla młodych małżeństw z zakła- dowego funduszu socjalnego są tu dużą pomocą i powin- no się z nich jeszcze szerzej i śmiało korzystać.

Wydawałoby się więc, że nie powinniśmy się niepo- koić o wielkość przyrostu na- turalnego. Tymczasem, choć przemienię głośne polemiki prasowe i agitacja za mode- lem 2 + 3 (a najgłośniejszy krzy- celi ci, co sami poprzestali na jednym) — to wśród spe- cjalistów sprawa jest wciąż

na wokandzie. Zwolennicy po- lityki pronatalistycznej mają tu swoje argumenty; przed- stawiają na lata 90-te i po- czątki następnego wieku o- braz zbyt starego społeczeń- stwa. I zwolennicy tak skraj- nych poglądów i bardziej u- miarkowanych wskazują przy- tym na jedno: bez wzmoc- nienia wysiłku w inwestycjach mieszkaniowych, w usługach, w świadczeniach socjalnych z przedszkolami i żłobkami włącznie młodzi nie będą się decydować na więcej niż dwójke dzieci.

Polska norma dla młodych na dzień dzisiejszy (niezależ- nie od tego czy w mieście czy na wsi) wynosi: dwoje (35 proc. mężatek) co najwy- żej troje (przewaga starszych rodzin) i jedno (23 proc. męż- tek). Niech nam więc żyje 2 + 2 lub 2 + 1. Taką jest rzeczywistość. Jedyną drogą zbliżenia jej do postulatów jest realna pomoc. A skąd- inąd biorąc — sprawa ma wielkie szanse powodzenia: bo my Polacy bardzo lubimy dzieci.

W tym duchu deklaruje się też młodzież zapytywana o swe życiowe pragnienia, bar- dzo wysoko przy tym sobie ceniąc wartości uczucia i ro- dziny. Co nie przeszkadza, że do życia w tejże rodzinie nie jest najlepiej przygotowana, a młode i młodutkie roz- wody nie należą, niestety, u nas do rzadkości. Przyczy- ny? Jest ich kilka: m. in. zbyt opóźnione często dochod- zenie młodych do samodziel- ności życiowej i materialnej, braki systemu wychowawcze- go i te niepoprawne mamu- sie, dla których macierzyń- stwo oznacza często męczeń- stwo. Także z winy tatusiów — niezbyt garnących się do niezbędnej obecnie dla kobiet w domu pracy. I co gorzej nie mających zbyt często bądź czasu, bądź nawyku wycho- wywania własnych dzieci.

U młodych jest już inaczej. Młody chłopak nie wstydzi się teraz ani pieluch, ani sia- tek z zakupami. Dzięki też temu pięć męska spośród tych kilkuset tysięcy najmłod- szych obywateli, którzy po- winni urodzić się w 1976 ro- ku (wskaznik urodzeń na 1975 rok wyniósł 600 000, a naj- większy wyż urodzeń spodzie- wany jest na lata 1980—83, ma on wzrosnąć do 800 000) powinna być wychowana je- szcze lepiej — bo nie tylko w cieniu mamusiniych spód- nic. Tego też im i sobie ży- czymy! I jeszcze rozwodów nie za wiele, tylko tyle co konieczne.

Na ile życie potwierdzi te oczekiwania?

Nie Dotyczy Nowożeńców



CAF — fot. Uchymiak

BOŻENA PAPIERNIK

KONCEPT Z KALENDARZA

-A licho mi z gospodarza, co gazduje z kalendar- rzem! — powiada przy- skwie, kpiąc z osób czerpi- cych swoją wiedzę z wydawa- nych corocznie kalendarzy lu- dowych, rolniczych, gospodar- skich, „domowych dla miast i wsi”, zawierających spis dni, miesięcy i tygodni z wykazem imion, świąt, godzin wschodu i zachodu słońca oraz odmi- an Księżyca i dziesiątki porad dla swoich czytelników. Sto lat temu Bolesław Prus drwił w swoich „Kronikach” z tego ro- dzaju kalendarzy: „W kalen- darzu pani Cwierciakiewicz-owej znajduje się wszystko: zamięnienie Słońca i Księżyca, ewangelie na każdą niedzielę, przepisy gospodarskie na każdy miesiąc, mnóstwo no- wych sekretów kulinarnych, artykuły ekonomiczne, higie- niczne, moralne, a nawet re- jestry do zapisywania brua- nej bielizny i — poezje”.

A jednak bez kalendarza nie możemy się obejść. Czy to bę- dzie kalendarz kieszonkowy, wielkości znaczka pocztowego, czy ścienny, ozdobiony koloro- wymi rycinami, czy staroświe- cki kartkowy, taki o jakim pi- sał Julian Tuwim w wierszu o dwójgu smutnych starusz- kach: „Żyjemy sobie jak Bog- dzarzy, zrywamy kartki z ka- lendarzy”.

Śmiejemy się z kalendarzy, które w dawnych czasach od- grywały niepoślednią rolę w rozwoju nauki polskiej. Ka- żdy z profesorów astronomii Akademii Krakowskiej zobowi- ązany był w XV wieku przed-łożyć Senatowi uczelni

ulożony przez siebie kalendarz, w którym prognozy meteoro- logiczne i przepowiednie gwia- zdziarskie grały najważniejszą rolę. Kalendarze te, „krakow- skimi” zwane, miały taką wzię- tość, że wydawano je nie tylko w Krakowie, ale też w Wiedniu i w Heidelbergu, ja- ko że pisane były po łacinie.

Najdawniejszy drukowany po polsku kalendarz pochodzi z 1516 roku. Autorem jego jest Marcin Biem z Olkusza, któ- remu Akademia w 1516 roku zleciła sporządzenie kalenda- rza. Został zwolniony od wy- kładów dla wykończenia swej pracy, a po wykonaniu jej „ze względu na jego wysiłek uraczono go pół garncem ma- mazji za 5 groszy i czterema złotymi polskimi oraz zwol- niono od opłaty za promocję doktorską trzy złote polskie”.

Prawdziwą ozdobą polskiej sztuki drukarskiej jest kalen- darz wydany pod takim na- główkiem: „Naznamiowanie dzienne miesięcy nowych a przy tym czasów dobrych ku krwie wypuszczeniu, baniek, lekarstwu, szczypteniu i śnianiu etc. Mistrza Mikołaja Szadka. Data od narodzenia Jezu Kry- sta syna Bożego 1525 poczyta- jąc, który jest pierwszy po przestępnym”. — Jest to ka- lendarz ścienny, a górna jego część, z objaśnieniem zna- ków księżyca, przedstawia sce- ny biblijne oraz herby Pol- ski, miasta Krakowa i rodzi- ny mieszczańskie Bonerów. Umieszczone poniżej znaki „znamienują” kiedy należy za- żywać łaźni, a kiedy strzyc

włosy — najlepiej na nowiu, aby „rosły z rosnącym księży- cem”, kiedy wystrzegać się „złych dni”, a kiedy „nowe odzienie obłożyć”.

Kursowały więc kalendarze z podawaniem dni pomyśl- nych i dni „feryalnych”.

Wierzone tym kalendarzom przez całe setki lat, z czego wyśmiewał się poeta okresu Oświecenia Adam Naruszewicz: „Szlachciz szukał kalen- darza co by uczył, czy będą u nas i jakie choroby w tym ro- ku; jeśli pokój, czy będziemy mieć wojnę, czy głód, czy uro- dzaje obaczmy hojne?”.

Z mądrości kalendarzowej dorwował sobie także Mickie- wicz pisząc w „Panu Tadeu- szu”, że Wojski „tak powietrza zmiany zna dokładnie, iż czę- ściej niż kalendarz gospodarski zgadnie”, a Asesor „tak dow- cipnie żarciki umiał kompono- wać, iżby je w kalendarzu można wydrukować”, ale sam poeta zasięgnął porady kalen- darza kiedy narodził mu się pierworodny, jakie nadać mu imię: „Żona moja 1838 dnia 27 junii powiła syna, który nazy- wa się Władysław, bowiem te- go dnia patron według kalen- darza polskiego jest nasz świę- ty pójnoćny”.

Rokiem powstania kalenda- rza imion słowiańskich jest rok 1827, w którym Tadeusz Woje- wódzki, podprokurator lubel- skiego trybunału cywilnego spi- sał imiona używane dawniej przez Słowian i ułożył z nich kalendarz na wzór kalendarza

chrześcijańskiego, kalendarz imion słowiańskich. Wkrótce kalendarz ten wprowadzony zo- stał do kalendarzy wydawa- nych na emigracji po upadku powstania listopadowego. Z nie- go Mickiewicz zaczerpnął imię dla swego pierworodnego. — Korektę kalendarza imion słowiańskich przeprowadził w okresie międzywojennym pro- fesor Witold Taszycki.

Jednym z najskuteczniej- szych sposobów utrwalania wśród ludu śląskiego w cza- sach rozbiorów polskiej świa- domości narodowej i ludowe- go obyczaju oraz języka, były kalendarze ludowe zawierają- ce liczne porady gospodarskie dla rolników i gospodyń wie- skich oraz przysłów, legen- dy i bajki. Warszawa zaś roz- czytywała się w „Kalendarzu na rok 1890 dla gospodyń”, na pisanego przez autorkę 365 obiadów.

Czy kalendarze się przeży- ly? Chyba nie, skoro w 1960 roku nakładem Redakcji Wydawnictw Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich ukazał się „Kalendarz szaradzysty” bogato ilustrowany, zawierają- cy zbiór „atrakcyjnych rozry- wek umysłowych, szereg cie- kawych felietonów i rozpraw na szlaku millenium”, to jest na Tysiąclecie Państwa Polskiego.

I jak tu powtarzać za Alek- sandrem hr. Fredrą: „A to ci koncept z kalendarza!” Furda- mosanie, furda!

ADRIAN CZERMIŃSKI



Więcej takich seriali

Odczuwam potrzebę podzi- lenia się z redakcją wa- żeniami z telewizyjnego seria- lu „Dyrektorzy”. Uważam, że jest to najlepszy film tego ro- dzaju, jaki dotychczas pokaza- no nam na małych ekranach, nie wyłączając importowanych „wieloodcinkowców” z zagran- cy. Podobne opinie wypowia- dali także koledzy w pracy. Po prostu doczekaliśmy się wresz- cie właściwego potraktowania przez sztukę telewizyjno-filmo- wą w fabularnym ujęciu, pew- nego obszaru polskiej rzeczy- wistości, omijanego dotąd skrzętnie w obawie przed tym, ażeby nie wyszedł z tego „pro- dukcyjniak”.

Autorsko-reżyserska „spół- ka”, czyli twórcy „Dyrektó- rów”, nie zlekcia się przeciw- produkcyjnej problematyki i pokazała, że można i w tej dziedzinie osiągnąć sukces. Zaś za duży sukces należy u- ważać to że powszechne stały się w tym czasie w moim śro- dowisku zarówno domowym, jak też w pracy, dyskusje po każdym nadanym odcinku i że każdy kolejny oczekiwany był z jednakowo dużym zaintere- sowaniem.

Zgadzam się też z recenzen- tem „Głosu” (numer z 23. XII, tytuł: „Nasze polskie sprawy” — dop. red.), że podobną atmo- sferę powszechnego zaintereso- wania wzbudziła chyba tylko projekcja odcinków „kapitana Kłosa”, ale trudno porówny- wać te dwa seriele ze względu na ich diametralnie różniącą- się tematykę.

Prawda, że należą do środo- wiska, dość blisko związanego z zagadnieniami, poruszonymi w „Dyrektorach” (jestem inży- nierem), ale jak się orientuję, również w innych grupach za- wodowych temu serialowi to- warzyszyło tak samo duże za- interesowanie. (4282)

MARIAN GRABIAK
Poznań

Więcej takich seriali w tele- wizji, a na pewno wiele spraw stanie się dla ogółu spo- łeczeństwa jasnych i lepiej zrozumiałych. Jestem niedawno po zaoznaczeniach studiach, ale w latach o których m. in. była mowa w serialu „Dyrektorzy”, pracowałem bezpośrednio w produkcji i z własnego doświad- czenia znam zupełnie podobnie przebiegające załatwianie róż- nych spraw, konfliktów i ukła- dów między załogą a kierow- nictwem zakładu.

Uważam, że ta pozycja w te- lewizji dlatego była cenna i oglądana przez wszystkich z zainteresowaniem, bo prawdzi- wie i bez osłonek przedstawio- no w serialu niedawną prze- szłość, a nawet „kawalek” (ostatni odcinek) naszej obec- nej codziennej rzeczywistości. (4287)

JANUSZ PIÓRKOWSKI
Kalisz

OD REDAKCJI: Listów na temat telewizyjnego filmu „Dyrektorzy” otrzymaliśmy więcej; wybraliśmy spośród nich dwa, reprezentaty- ne dla opinii, zawartych w pozo- stających. Wszystkim autorom dzie- kujemy.

Gdzie zapukać o pomoc?

Chodzi o ludzi starszych, mieszkających w starych domach, w których nie ma centralnego ogrzewania. Pale- nie w piecu nie byłoby jeszcze problemem, ale przyniesienie wiadra węgla z piwnicy i jesz- cze na któreś piętro osobie po 60-tce, a nieraz po 80-tce (bo i takie przypadki znam) to prawdziwa udręka. Od dwóch miesięcy dopisało mi szczęście, bo zamieszkałem w nowym bu- downictwie, ale w pamięci po- został mi obraz ludzi starszych, sapiących, ze smutkiem w twa- rzy, wycupujących na każ- dym piętrze i wypatrujących

dobrej ręki, która doniesie wiadro węgla do mieszkania. Mąż mój (powstaniec wielkopol- ski) trudził się przynoszeniem węgla, po nim ja, choć scho- rowana, również nosiłam węgiel na górę.

Osoby, które nie mają siły wnieść opału, pozostają zimą (do obiadu w stołówce) w łóż- kach, a po obiedzie przesiada- ją w różnych poczekalniach dla ogrzania się. Zosobniejsze emerytki spotykają się przy szklance herbaty w lokalu. Ale tu znowu przetrknąć trzeba nie jeden drwiący uśmiech mło- dych, którzy myślą, że przy- chodzimy szukać towarzystwa. Są też osoby które do kawiarni uciekają z domu przed dokucz- liwymi współlokatorami.

Proszę niech „Głos” zaapelu- je do młodych o więcej zrozu- mienia dla osoby starszej, sie- dzącej nad szklanką herbaty lub kawy.

Co jednak począć z wnosze- niem opału? Gdzie tu zapukać o społeczną pomoc dla star- szych, samotnych osób? (4222)

HELENA WOLNOWSKA
Poznań

Tak bywało

W polskim filmie doku- mentalnym pt. „Harce- rze śląscy” i „Złote Wro- ta”, wyświetlanym w drugim programie telewizyjnym 3. XI. 1975 r. o godz. 17.20 (widzia- lem tylko fragment) mówiono o tym, że na Śląsku pod skrót nazwy partii hitlerowskiej NSDAP podpisywano następu- jące słowa: „nasi są daleko ale przyjdą”.

Slogan ten znany był nie tyl- ko na Śląsku, a w Poznaniu uzupełniano go jeszcze innymi słowami, wpisywanymi w spa- k. Kiedyś sam je wypisałem na widocznym miejscu, w takiej oto sytuacji. Pracowałem — jak tysiące innych, w latach 1944—1945 w jednym z fortów w Ze- grzu. W korytarzu na parterze były tam ustępy, z których ko- rzystali tylko Polacy. Przy oka- zji wycupowywali i palili papie- rasy. Wiedzieli o tym Niemcy, toteż wpadali tam niespodzie- wanie, wreszciec i grozić ka- rami. Któregoś dnia (nie pa- miętam daty, ale zdaje się, że była to niedziela, bo nie wszy- stkie oddziały pracowały), gdy ustępy były puste, wypisałem na białej ścianie grubym ołow- kiem wielkimi literami: NSDAP, a pod nimi „Nasi są daleko ale przyjdą” i w spa- k: „Przyjdą ale d... spiorą Niem- ców”. Dopiero po dwóch czy trzech dniach, ktoś ten napis za- tartał. (3720)

HENRYK SZARZYŃSKI
Poznań

Za zakłócanie do Kolegium

Odpowiadając na list Czy- telniczki („Głos” z 13. 9. br.) pt. „W sprawie ciszy nocnej”, Urząd Miejski w Poz- naniu — Wydział Spraw Loka- lowych i Komunalnych infor- muje, że najemcy i wszystkie osoby, przebywające na tere- nie nieruchomości, zobowiąza- ne są do przestrzegania w go- dzinach od 22 do 6 ciszy noc- nej (...).

Przeciwko osobom, zakłóca- jącym krzykiem, hałasem lub wybrzykiem spokój, porządek lub odpoczynek nocny, można skierować wnioszek o ukaranie do Kolegium do Spraw Wykro- czeń. (2632).

MARIA SOBZAK
Wicedyrektor Wydziału

Listy krótkie i rzeczowe ma- ją większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-555 Poznań.

Komu sportowe laury - 75?

Wkrótce poznamy laureatów tradycyjnego plebiscytu „Przeglądu Sportowego” na najlepszych sportowców Polski w roku 1975. Tym razem rywalizacja o miejsce w dziesiątce jest wyjątkowo wyrównana. Miniony rok nie przyniósł wprawdzie naszym reprezentantom oszałamiających sukcesów, lecz wielu polskich sportowców ma znaczne osiągnięcia.

Są one często nieporównywalne i nie rzadko inaczej traktowane przez kibiców, w zależności od ich osobistych kryteriów i sympatii.

Co ocenić wyżej? — jednora zowy wyskok formy, znaczony mistrzowski trofeum, czy znakomitą dyspozycję w okresie całego sezonu i zwycięstwa w zawodach mniejszej rangi? Co ma większą wartość — złoty medal w dyscyplinie o mniejszej konkurencji międzynarodowej, czy wyżej — wielki wkład pracy treningowej, jakiej wymaga np. podnoszenie ciężarów, czy też odwagę, umiejętność chw

lowej koncentracji, niezbędne do wielkiego osiągnięcia np. w skokach narciarskich. Kogo wybrać — sportowca doświadczony, mającego za sobą lata pięknej kariery czy debiutanta, przebojem zdobywającego miejsce w światowej czołówce?

Takie i podobne pytania cisną się kibicom przy wyborze największych sportowców indywidualności roku. Niezależnie od wyników ankiety „PS”, każdy z nas będzie miał swoich pupiłów, osobisty ideał, swoich bohaterów. Nawet jeśli nie będzie ich na balu „mistrzów sportu”.

Nazwisk znanych lub mniej znanych sportowców, których postawa musi imponować jest wielu. Przypomnijmy niektóre z nich, te które kojarzą się nam z medalami i rekordami, i te, które imponują nam z innych względów.

Na wielkie uznanie zasługuje szczególnie ci spośród sportowców, którzy od wielu lat należą do najlepszych w świecie i wciąż nie tracą ze swych wspaniałych umiejętności. Mamy tu na myśli: pierwszą damę polskiego sportu — Irenę Szewińską, wieczną młodzieńca Zygmunta Smalczerza, 4-krotnego zwycięzcę Wyscigu Pokoju — Ryszarda Szurkowskiego, znakomitego strzelca Adama Smelczyńskiego, wciąż najlepszą naszą łuczniczkę — Irenę Szydłowską, czy wieczne drugie, a w tym roku wreszcie pierwszego boksera Wiesława Rudkowskiego. Podziwiać należy hart ducha kilku innych doskonałych sportowców, o długiej, pięknej karierze, choć pozbawionej najwyższych laurów: Danutę Calińską, Zenona Nowosza, Lucjana Trele, Czesława Polewiaka, Edwarda Mleczkę czy wielokrotnych mistrzów Polski w nartach wodnych — rodzeństwo Noarniakowskich...

Ci, którzy najwyżej cenią odwagę, pasję, ryzyko, — postawią na czele swojej listy: Teresę Zarzezańską, — pogromczynię Kanalu la Manche, szymbonickę — Adèle Dankowską, a może najodważniejszego i najlepszego z naszych skoczków narciarskich — Stanisława Bobaka.

Imponować musi też wielu kibicom samozaparcie z jakim powracali do sportu po kontuzjach: Teresa Sukniewicz, Jerzy Pietrzyk, Adam Galant, czy umiejętność rezygnacji z własnych ambicji dla dobra zespołu, jak czynili to nie raz: Mieczysław Nowicki czy Zygmunta Maszczyk.

Wielką zaletą jest umiejętność nie spoczywania na laurach i ciągłe, żmudne podnoszenie swych sportowych kwalifikacji. Pozytywnymi przykładami niech będą tu: Grażyna Rabsztyń, Erwina Rysiówna, Grzegorz Cybulski, Wojciech Fibak, Jacek Wszoła, Wiesław Gawlikowski.

PAP

Z Leszna

Sukcesy kręglarzy Polonii

W najstarszym klubie sportowym województwa leszczyńskiego — KKS „Polonia 1912” Leszno trwają przygotowania do walnego zebrania sprawozdawczo - wyborczego. W związku z tym w sekcjach podsumowuje się dorobek, nakreśla zadania i wybiera nowe kierownictwo. Jako pierwsza w klubie obrachunkowo dokonała sekcja kręglarska. Wypadł on pomyślnie. Obok sukcesów na torach NRD, poloniści dobrze spisują się w rozgrywkach krajowych. Dwie drużyny Polonii startują w centralnej lidze parkietowej, natomiast jedna w parkietowej lidze województwa leszczyńskiego. Na półmetku pierwszy zespół zajmuje I miejsce w lidze centralnej, a drugi, V lokacie.

W skład nowo wybranych władz sekcji weszło kilku młodych działaczy - zawodników. Kierownikiem sekcji został Ryszard Konik. (R)

GRUDZIEŃ	Melanii, Sylwestra
31	Nowy Rok Mieczysława
STYCZEŃ	
1	Słońce: 7.49-15.37
Czwartek	

TEATR

POZNAN ŚRODA

OPERA — g. 19 „Baron cygański” (przedst. sylwestrowe).
MUZYCZNY — g. 19 „Rakietka sere”.
POLSKI — g. 19 „Porwanie Sabinek”.
NOWY — g. 19 „Awantura w Chioggi”.
Hoznana jprfeste.
LALKI i AKTORA — g. 10 „Gra”.
W czwartek teatry nieczynne.

KALISZ
TEATR IM. W. BOGUSŁAW-SKIEGO — środa „Ania z Zielonego Wzgórza”.

KINIA

ŚRODA i CZWARTEK

CHODZIEŻ Notec: „Mr Majestek”.
CZARNKÓW: „Dziewczyna z laską”.
GNIEZNO Lech: „Noce i dnie” cz. II; Polonia: „Noce i dnie” cz. I.
GOSTYŃ: „Ważność”.
GÓRA: śr. i czw. „Taka była Oklahoma”, czw. „W te dni przedwieczne”.
JAROCIN: „Mr. Majestek”.
KALISZ Stylowe: śr. „Opadły liście z drzew”.
KEPNO: „Kasztany miłości”.
KOŁO: śr. „Wielki Gatsby”.
KONIN Centrum: śr. „Szczury Paryża”; Górnik: śr. „El Dorado”.
KOŚCIAN: „Wielki Gatsby”.
KORNIK: „Kamo ostatnia misja”.

KROTOSZYN: „Noce i dnie” cz. I i II.
KRZYŻ: „40 karatów”.
LESZNO: „Pia” i „Flap i Flap w Legii Cudzoziemskiej”.
NOWY TOMYŚL: „Synowie szeryfa”.

OBORNIKI: „Dzieje grzechu”.
OSTRÓW Roma: śr. „Kapitan Mi kula Mały”; „Lady Caroline Lamb”; „Dwaj dżentelmeni w wspólnym mieszkaniu”, czw. „Lady Caroline Lamb”; Słońce: „Dzień Szkalu”; „Flap i Flap w Le gii Cudzoziemskiej”.
OSTRZESZÓW: śr. „Kronika gorącego lata”, czw. „Mściele”.
PILA Iskra: „Dziewczyna i auto”; Koral: śr. „Rozmowa”.
PLESZEW Pluton: „Doktor Judy”; Hel: „Taka była Oklahoma”.

RAWICZ: śr. „Bezbronne nagietki”, czw. „Pierwsza spokojna noc”.

RYCHTAŁ: „Użana wódz Aparczów”.

SŁUPCA: „Nie unikniesz przeznaczenia”.

SREM Klubowe: „Żyć razem”.

SŁONKÓ: „Noce i dnie” cz. I i II.

SYCÓW: „Dzieje grzechu”.

ŚRODA: śr. „Pulapka na generała”, czw. „Mr. Majestek”.

SZAMOTULY: „Zew krwi”.

TUREK: śr. „Miłość szesnastolatki”, czw. „Zaklęte rewiry”.

TRZCIANKA: „40 karatów”.

UNIEJÓW: śr. „Awans”.

WALCZ: „Noc na Karlstajnie”.

WAGROWIEC: „Charley Varick”.

WRZESNIA: „To jeszcze nie miłość”.

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: 8.30 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 W siłwestrowym nastroju; 9.05 Dla kl. I i II (wych. muzyczne); „Graj nam skrzypku, krakowiaku”; aud. Barbary Kolaga; 9.25 Bala w miłość — śpiewa I. Santor; 9.30 Moskwa z melodią i piosenką; 9.45 Studio Instrumentalne P. Figla; 10.08 Dedykacje muzyczne dzieciom; 10.30 „Podróż Maudie Tipstoft”; 10.40 10.40 Lekykon jazzu; 11 Refleksy; 11.05 Nie tylko dla kierowców; 11.12 Mój kawa polski; 11.30 Konc. przed hejnałem; 12.25 A. Rosiewicz i zespół „Hagaw”; 12.40 „Leśna ballada” — rep. 13 Góralskie śpiewanie, góralska muzyka; 13.15 O zdrowiu dla zdrowia; 13.30 Katalóg wydawniczy; 13.35 Jazz z przy mrużeniem oka; 14 Sport to zdrowie; 14.05 Tańce ludowe różnych narodów; 14.30 Rytm młodych; 15.05 List z Polski; 15.10 Włoskie płyty; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.06 Jazz do tańca; 17 Radiokurier — „Przeboje 75”; 18 Muzyka i Aktualności; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przeboje non stop; 19.20 Gwiazdy światowych estrad; 19.55 F. Chopin: Polonez A-dur; 20 Przemówienie noworoczne; 20.15 Śpiewa „Ślask” i „Mazowsze”; 20.30 Sylwestrowy humor i satyra; 23.53 Toast noworoczny.

WIADOMOŚCI: 6.01, 1, 2, 3, 4, 5, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19.

PROGRAM II: 8.35 My 75; 8.45 Muzyka spod strzechy — region rawsko-mazowiecki; 9 „Plan pięcioletni w naszej rodzinie”; 9.20 Słynne parafrazy fortep. gra E. Wild; 9.40 „Rok przełomu”; „W rocznicę powstania KRN” — aud. z udz. prof. A. Czubińskiego i plk prof. K. Sobczaka; 10 Szczecińskie rozmaitości literacko-muzyczne; 11 Dla szkół średnich (chemia); „Nasz program chemizacji gospodarki narodowej”; 11.40 „Zegary”; 11.50 Muzyka; 12.05 „Stuchacze piszą — my odpowiadamy”; 12.15 Na ludowo w Sylwestra; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 12.50 Pogadanka „Agrochoc”; 13 J. Haydn Kwartet smyczkowy; 13.20 Ragtime nie na fortepianie; 13.35 Odpowiednie dać rze czy słowo — „Baśnie z 1901 nocy”; 13.55 Mini przegląd folkloru

tyczny; 14 Więcej, lepiej, taniej; 14.15 Rep. literacki pt. „Lord”; 14.35 Japońska muzyka XX wieku; 15 Program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 Turniej kapel i zespołów ludowych; 16 „W trosce o słowo i treść”; 16.20 Stare lato scho dzi, a nowe przychodzi — O słow niektwie dotyczącym miar czasu; 17.25 Pożegnanie Starego Roku; 17.50 Radioexpress; 17.55 Tańczymy wśród gwiazd; 18.30 „Było i nie znaczy minęło”; 19.20 Tańce z oper polskich; 19.55 Muzyka; 20 Przemówienie noworoczne; 20.15 Muzyka; 20.30 Zaproszenie na bal; 23.53 Toast noworoczny.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 19.

Uwaga! Program własny na UKF 66,74 MHz: 16.15 Program stereofoniczny.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz pływ; 8.30 Co kto lubi; 9 „Właściwy moment”; 10.13; 9.10 Z paryskich dyktok; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 W. A. Mozart: Koncert Es-dur na dwa fortepiany i ork.; 10.15 Język niemiecki; 10.35 „King”; 10.45 „Rock and rolla każdy zna”; 11.20 Życie rodzinne — magazyn; 11.50 „King”; 12 Cole z big-bandem; 13 Powtórka z rozrywki; 13.45 Czytamy pamiętniki — Stanisław Broniewski; „Igraszki z czasem”; 14 Konc. gitarowe (3) — J. Rodrigo „Concierto de Aranjuez”; wyk. J. Williams i Członkowie Ork. Filadelfijskiej; 14.25 „Layla” zespołu Drek and The Dominoes; 14.35 Przeciw zbrodni — gaw. 14.45 Przeboje Garry Glittera; 15.10 Parada samby; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 Tańcz i śpiewaj swinga; 16.10 Piosenki z listów; 16.45 Nasz rok 75; 17.05 „Właściwy moment”; 17.40 My nie mamy meżów...; 18 Muzykobranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Aktualności muzyczne z Paryża; 19 Pow. w wyd. dżw. — „Wielkie wygrane”; 19.05 19.35 Jazz na motywach polskich; 19.55 F. Chopin — Polonez A-dur; 20 Przemówienie noworoczne; 20.15 Śpiewa „Ślask” i „Mazowsze”; 20.30 „W strumieniach szampa”; 20.45 wiceprez sylwestrowy; 23.53 Toast noworoczny; 0.07 Wszystkie pary tańczą — Sylwest 75.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

CZWARTEK — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 8.05 „Z turoniem po wsi”; 8.30 8.30 Noworoczny kolejdokop muzyczny; 9.05 „Tośiek w hucie”; 9.20 Literacki; 9.30 Zespoły Pieśni i Tańca; 10.05 Nowa proza Mirona Białoszewskiego; 10.25 Lis ta przebojem — plebiscyt Rozgło ni 11 Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych; „Bajwa i róża”; 10.45 aud. poetycka; 11.25 Gwiazdy światowych estrad; 12.05 Powt. przemówienia noworoczne; 12.25 Muzyka; 12.40 Piosenki noworoczne i koledy; 13 Listy miłosne dawnych Polaków; 13.30 Radiowa musciora ma; 14.30 „Warszawa — 1975 rok”; aud. Warszawskiego Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego; 15 Konc.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 13.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Świąteczne rytmy; 8.15 Noworoczna pocztówka z Pragi; 8.35 Noworoczna pocztówka z Paryża; 9 „Właściwy moment”; 9.10 Noworoczna pocztówka z Moskwy; 9.30 Czas przemijania, czas tworzenia; 9.50 Noworoczna pocztówka z Bułapestu; 10.10 „Złota tarka”; 10.45 Noworoczna pocztówka z Londynu; 10.45 Pomarzyć, pomarzyć... — magazyn; 11.25 III konc. C-dur op. 26; 12 Z muzycznych sesji 75; 12.30 To był bal... lat 20-tych; 12.45 Konc. koncertowy; 13.30 Rock symfoniczny zesp. Yes i Moody Blues; 14.05 Starzy znajomi, polityka i... doroczne refleksje z codziennych spotkań; 14.25 Z muzycznych sesji 75; 14.50 Polonia śpiewa; 15.05 „Bliźnięta”; 15.10 Sui ta; 15.30 To był bal... lat 30-tych; 15.50 „Przadki o przadkach”; 16.15 Z muzycznych sesji 75; 16.45 Spotkanie jazzu z piosenką; 17.05 „Właściwy moment”; 17.15 To był bal... lat 50-tych; 17.35 G. Schuller gra Scotta Joplina; 17.50 To był bal... lat 60-tych; 18.15 Z muzycznych sesji 75; 18.30 „Wspólna łazienka”; 18.45 aud. 18.50 Nowa płyta zespołu „Queen”; 19.35 Z muzycznych sesji 75; 19.55 Książka tygodnia; 20.10 Wielkie recitale; 21 „Dawanie krwi”; 21.50 „Rycarskie wieś niaza”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Barry Whi

Nad listami czytelników

Wielkopolskie wiatraki

Nieubytoczne już, często z widocznymi już z daleka szczytami, odniesionymi w przegranej walce z czasem, są jednak tak bardzo związane z wielkopolskim krajobrazem, że bez nich jego koloryt wiele by stracił. Wiatraki mają w sobie, w swych górujących nad okolicą sylwetkach, przeciętych na krzyż skrzydłami, wiele uroku. Stanowią także znaczący akcent historii naszej kultury materialnej.

O nich to właśnie — wielkopolskich wiatrakach — napisała do redakcji list czytelniczka z Poznania Iwona Gromadzińska: „Nieraz są w opłakanym stanie i szpecą okolicę. A gdyby za pozwoleniem odpowiednich władz wyremontować choć niektóre z nich i zorganizować w ich wnętrzu regionalną gospodę, harmonizującą urządzeniami z wnętrzem wiatraka? Korzyści by były podwójne, bo wiatrak by ładnie wyglądał, a zarazem przynosiłby korzyści gospodarce”.

Na marginesie tej sugestii warto wspomnieć, że np. w pobliżu miasta Halle w NRD taki stojący na pokaźnym wzgórku młyn, przekształcony został po odpowiedniej adaptacji w bardzo oryginalną restaurację (trzy kondygnacyjną, z winiarnią i barkiem z siedzeniami w formie huśtawek-hamaków przy okrągłym kontuarze). Dodatkową atrakcją tego lokalu są... ośioki, na których grzbiętach można — oczywiście za opłatą — wjechać na ten wzgórek. Stąd nazwa restauracji: „Ośli Młyn”.

Propozycją czytelniczki w sprawie urządzenia gospód w wiatrakach przekazał mi Janowi Picowi — wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków w Poznaniu. Oto czego się dowiedziałem: zabytkowe wiatraki, znajdujące się w Wielkopolsce (a jest ich zewidencjonowanych 300, w tym po około 80 w obecnych województwach leszczyńskim i poznańskim), od dwóch lat sukcesywnie obejmuje się ochroną. Poddano konserwatorskim zabiegom kilka takich obiektów,

życzeń: 16.05 Teatr PR: „Adolfina”; 17.10 Przeboje minionego roku; 17.45 Studio Młodych: „Bala da noworoczna”; 18.30 Muzyczne pozdrowienia od przyjaciół; 19.15 Przeżyjmy to jeszcze raz — aud. Red. Sportowej; 20.15 Koncert gwiazd; 21.05 „Świat coraz większy”; aud. Red. „Muzyki i Aktualności”; 22 „Apel kosmitów”; 23.05 Fantastyczno-naukowe W. Niedzielskiego; 23.15 Karnawałowa rewia tańcząca; 23.30 „Gry polskie”; 23.45 Radiowy Kabaret poetycki T. Kubiaka; 23.05 Ogólnop. wiadomości sport.; 23.20 Karnawałowa rewia tańcząca.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 21, 23.

PROGRAM II: 8.35 „Pożegnanie statku”; 10 Noworoczny poranek muz.; 11 Noworoczny koncert zyczeń; 12.05 Powt. przemówienia noworoczne z pr. I; 12.25 Muzyka; 12.40 Sceny baletowe w muzyce; 13.30 „Wczoraj w Sylwestra”; 14.30 Najciekawsze nagrania roku 1975; 15.30 „Trzy krótkie dzwonki”; 16.30 „Dla dzieci i młodzieży”; 16.45 Koledy, które lubimy; 16.50 Specjalne wydanie „Pod wieczór przy mikrofonie”; 17.55 „Europejskie perspektywy w roku 1975”; 18.45 Muzyka jazzowa; 19 „Miłość do starych samochodów”; 19.27 Konc. laureatów IX Konkursu im. F. Chopina w Warszawie; 21.45 Muzyka współczesna; 22 „Siedem strun”; 22.30 Sonata F-dur; 23 Nowe nagrania zespołu „Capella Bydgoszczensis”; 23.35 Menuet barokowy i klasyczny.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 13.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Świąteczne rytmy; 8.15 Noworoczna pocztówka z Pragi; 8.35 Noworoczna pocztówka z Paryża; 9 „Właściwy moment”; 9.10 Noworoczna pocztówka z Moskwy; 9.30 Czas przemijania, czas tworzenia; 9.50 Noworoczna pocztówka z Bułapestu; 10.10 „Złota tarka”; 10.45 Noworoczna pocztówka z Londynu; 10.45 Pomarzyć, pomarzyć... — magazyn; 11.25 III konc. C-dur op. 26; 12 Z muzycznych sesji 75; 12.30 To był bal... lat 20-tych; 12.45 Konc. koncertowy; 13.30 Rock symfoniczny zesp. Yes i Moody Blues; 14.05 Starzy znajomi, polityka i... doroczne refleksje z codziennych spotkań; 14.25 Z muzycznych sesji 75; 14.50 Polonia śpiewa; 15.05 „Bliźnięta”; 15.10 Sui ta; 15.30 To był bal... lat 30-tych; 15.50 „Przadki o przadkach”; 16.15 Z muzycznych sesji 75; 16.45 Spotkanie jazzu z piosenką; 17.05 „Właściwy moment”; 17.15 To był bal... lat 50-tych; 17.35 G. Schuller gra Scotta Joplina; 17.50 To był bal... lat 60-tych; 18.15 Z muzycznych sesji 75; 18.30 „Wspólna łazienka”; 18.45 aud. 18.50 Nowa płyta zespołu „Queen”; 19.35 Z muzycznych sesji 75; 19.55 Książka tygodnia; 20.10 Wielkie recitale; 21 „Dawanie krwi”; 21.50 „Rycarskie wieś niaza”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Barry Whi

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 13.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 8.05 „Z turoniem po wsi”; 8.30 8.30 Noworoczny kolejdokop muzyczny; 9.05 „Tośiek w hucie”; 9.20 Literacki; 9.30 Zespoły Pieśni i Tańca; 10.05 Nowa proza Mirona Białoszewskiego; 10.25 Lis ta przebojem — plebiscyt Rozgło ni 11 Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych; „Bajwa i róża”; 10.45 aud. poetycka; 11.25 Gwiazdy światowych estrad; 12.05 Powt. przemówienia noworoczne; 12.25 Muzyka; 12.40 Piosenki noworoczne i koledy; 13 Listy miłosne dawnych Polaków; 13.30 Radiowa musciora ma; 14.30 „Warszawa — 1975 rok”; aud. Warszawskiego Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego; 15 Konc.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 13.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM II: 8.35 „Pożegnanie statku”; 10 Noworoczny poranek muz.; 11 Noworoczny koncert zyczeń; 12.05 Powt. przemówienia noworoczne z pr. I; 12.25 Muzyka; 12.40 Sceny baletowe w muzyce; 13.30 „Wczoraj w Sylwestra”; 14.30 Najciekawsze nagrania roku 1975; 15.30 „Trzy krótkie dzwonki”; 16.30 „Dla dzieci i młodzieży”; 16.45 Koledy, które lubimy; 16.50 Specjalne wydanie „Pod wieczór przy mikrofonie”; 17.55 „Europejskie perspektywy w roku 1975”; 18.45 Muzyka jazzowa; 19 „Miłość do starych samochodów”; 19.27 Konc. laureatów IX Konkursu im. F. Chopina w Warszawie; 21.45 Muzyka współczesna; 22 „Siedem strun”; 22.30 Sonata F-dur; 23 Nowe nagrania zespołu „Capella Bydgoszczensis”; 23.35 Menuet barokowy i klasyczny.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 13.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Świąteczne rytmy; 8.15 Noworoczna pocztówka z Pragi; 8.35 Noworoczna pocztówka z Paryża; 9 „Właściwy moment”; 9.10 Noworoczna pocztówka z Moskwy; 9.30 Czas przemijania, czas tworzenia; 9.50 Noworoczna pocztówka z Bułapestu; 10.10 „Złota tarka”; 10.45 Noworoczna pocztówka z Londynu; 10.45 Pomarzyć, pomarzyć... — magazyn; 11.25 III konc. C-dur op. 26; 12 Z muzycznych sesji 75; 12.30 To był bal... lat 20-tych; 12.45 Konc. koncertowy; 13.30 Rock symfoniczny zesp. Yes i Moody Blues; 14.05 Starzy znajomi, polityka i... doroczne refleksje z codziennych spotkań; 14.25 Z muzycznych sesji 75; 14.50 Polonia śpiewa; 15.05 „Bliźnięta”; 15.10 Sui ta; 15.30 To był bal... lat 30-tych; 15.50 „Przadki o przadkach”; 16.15 Z muzycznych sesji 75; 16.45 Spotkanie jazzu z piosenką; 17.05 „Właściwy moment”; 17.15 To był bal... lat 50-tych; 17.35 G. Schuller gra Scotta Joplina; 17.50 To był bal... lat 60-tych; 18.15 Z muzycznych sesji 75; 18.30 „Wspólna łazienka”; 18.45 aud. 18.50 Nowa płyta zespołu „Queen”; 19.35 Z muzycznych sesji 75; 19.55 Książka tygodnia; 20.10 Wielkie recitale; 21 „Dawanie krwi”; 21.50 „Rycarskie wieś niaza”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Barry Whi

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 13.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM II: 8.35 „Pożegnanie statku”; 10 Noworoczny poranek muz.; 11 Noworoczny koncert zyczeń; 12.05 Powt. przemówienia noworoczne z pr. I; 12.25 Muzyka; 12.40 Sceny baletowe w muzyce; 13.30 „Wczoraj w Sylwestra”; 14.30 Najciekawsze nagrania roku 1975; 15.30 „Trzy krótkie dzwonki”; 16.30 „Dla dzieci i młodzieży”; 16.45 Koledy, które lubimy; 16.50 Specjalne wydanie „Pod wieczór przy mikrofonie”; 17.55 „Europejskie perspektywy w roku 1975”; 18.45 Muzyka jazzowa; 19 „Miłość do starych samochodów”; 19.27 Konc. laureatów IX Konkursu im. F. Chopina w Warszawie; 21.45 Muzyka współczesna; 22 „Siedem strun”; 22.30 Sonata F-dur; 23 Nowe nagrania zespołu „Capella Bydgoszczensis”; 23.35 Menuet barokowy i klasyczny.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 13.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Świąteczne rytmy; 8.15 Noworoczna pocztówka z Pragi; 8.35 Noworoczna pocztówka z Paryża; 9 „Właściwy moment”; 9.10 Noworoczna pocztówka z Moskwy; 9.30 Czas przemijania, czas tworzenia; 9.50 Noworoczna pocztówka z Bułapestu; 10.10 „Złota tarka”; 10.45 Noworoczna pocztówka z Londynu; 10.45 Pomarzyć, pomarzyć... — magazyn; 11.25 III konc. C-dur op. 26; 12 Z muzycznych sesji 75; 12.30 To był bal... lat 20-tych; 12.45 Konc. koncertowy; 13.30 Rock symfoniczny zesp. Yes i Moody Blues; 14.05 Starzy znajomi, polityka i... doroczne refleksje z codziennych spotkań; 14.25 Z muzycznych sesji 75; 14.50 Polonia śpiewa; 15.05 „Bliźnięta”; 15.10 Sui ta; 15.30 To był bal... lat 30-tych; 15.50 „Przadki o przadkach”; 16.15 Z muzycznych sesji 75; 16.45 Spotkanie jazzu z piosenką; 17.05 „Właściwy moment”; 17.15 To był bal... lat 50-tych; 17.35 G. Schuller gra Scotta Joplina; 17.50 To był bal... lat 60-tych; 18.15 Z muzycznych sesji 75; 18.30 „Wspólna łazienka”; 18.45 aud. 18.50 Nowa płyta zespołu „Queen”; 19.35 Z muzycznych sesji 75; 19.55 Książka tygodnia; 20.10 Wielkie recitale; 21 „Dawanie krwi”; 21.50 „Rycarskie wieś niaza”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Barry Whi

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 13.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM II: 8.35 „Pożegnanie statku”; 10 Noworoczny poranek muz.; 11 Noworoczny koncert zyczeń; 12.05 Powt. przemówienia noworoczne z pr. I; 12.25 Muzyka; 12.40 Sceny baletowe w muzyce; 13.30 „Wczoraj w Sylwestra”; 14.30 Najciekawsze nagrania roku 1975; 15.30 „Trzy krótkie dzwonki”; 16.30 „Dla dzieci i młodzieży”; 16.45 Koledy, które lubimy; 16.50 Specjalne wydanie „Pod wieczór przy mikrofonie”; 17.55 „Europejskie perspektywy w roku 1975”; 18.45 Muzyka jazzowa; 19 „Miłość do starych samochodów”; 19.27 Konc. laureatów IX Konkursu im. F. Chopina w Warszawie; 21.45 Muzyka współczesna; 22 „Siedem strun”; 22.30 Sonata F-dur; 23 Nowe nagrania zespołu „Capella Bydgoszczensis”; 23.35 Menuet barokowy i klasyczny.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7

Poprawa jakości i wzornictwa wyrobów przemysłu lekkiego

Usilne dążenie do poprawy jakości pracy w całej gospodarce, a zatem i poprawy jakości produkcji, jest — niezależnie od planowanego na 1976 rok zwiększenia dostaw — zapowiedzią korzystnych zmian w zaopatrzeniu rynku.

Towary pochodzące z fabryk przemysłu lekkiego stanowią 1/5 ogólnych dostaw rynkowych i kupowane są — po produktach żywnościowych — najczęściej, dlatego jakościowe zmiany w tym dziale produkcji można uznać za decydujące dla społeczeństwa.

Nadal jeszcze za mało jest niektórych wyrobów „lekich” branż, jak np. dywanów, odzieży sportowej, ubiorów dla małych dzieci itp. Likwidacji tych braków sprzyja jednak zarówno już dokonana jak i trwająca rozbudowa i modernizacja bazy wytwórczej. Natomiast odzieży, wyrobów dziewiarskich, czy obuwia znajdujemy w sklepach sporo, a mimo to mamy kłopoty z zakupami, bo często nie ma tego, co odpowiada naszym potrzebom; co nam się podoba.

I właśnie dostosowywanie oferty produkcyjno-handlowej do oczekiwań odbiorców jest jednym z najważniejszych elementów poprawy zaopatrzenia. Trudny to problem, bo za potrzebowanie ulega stałym zmianom, a wymagania stają się wyższe. Ponadto ograniczenia choćby surowcowe stwarzają bariery trudne do pokonania.

Mimo to jednak (a może także dlatego), poprawa wzornictwa i solidności wykonawstwa wyrobów przemysłu lekkiego jest czynnikiem sprzyjającym i przemysłowi i handlowcom. Odpowiedzieć na py-

tanie: jaki telewizor, adapter, czy np. mikser zasługuje na miano artykułu dobrego jest stosunkowo łatwo. W odniesieniu do płaszczy, swetrów, tkanin, galanterii czy obuwia cechy jakościowe są bardziej zróżnicowane. W grę wchodzi nie tylko cała gama wzorów, kolorów, rozmiarów itp., ale również gustów i upodobań. Pomocą w rozwiązywaniu problemu, jakim jest dostosowywanie profilu produkcji do społecznych potrzeb — są dane demograficzne i antropometryczne; ważnym elementem informacyjnym staje się tendencje mody, praktyka handlowa itp.

Wydać się jednak, obserwując zaopatrzenie naszego rynku, że nie docenia się stale ważnej dla racjonalnego wy-

boru towarów sprawy udziału produkcji standardowej w ogólnych dostawach rynkowych. W branży dziewiarskiej zaliczają się do nich obecnie głównie męskie i damskie swetry pod szyję i z wycięciem „w serek” oraz rozpinane, a także cienkie swetry i bluzki z golfem w podstawowych kolorach. Weźmy inny przykład: męskie skarpety. Czy bardziej potrzebne są uniwersalne skarpety jednobarwne lub w dyskretnie wzory, czy też wielobarwne, których jest pełno?

Duże zakłady, wchodzące w skład przemysłu lekkiego wytwarzają wielkie serie wyrobów — co ma dobre i złe strony. W interesie rynku trzeba i można lepiej wykorzystywać te dobre strony, a mianowicie produkcję dobrych artykułów standardowych. To daje szansę estetycznego, nowoczesnego ubrania i obuwia milionów Polaków. (PAP)

Z udziałem radzieckich specjalistów

Budowa nowych obiektów Portu Północnego

30 bm. na pełną skalę rozpoczęła się operacja usypywania terenu pod przyszłe obiekty nowej bazy Portu Północnego — rejonu przeładunku rudy.

W akwie zlokalizowanym na wschód od pirsu węglowego zasumowały dwie duże pogłębiarki — najnowocześniejsza polska jednostka „Inż. Łęgowski” i radziecki tzw. re-

fuler „Siewierodowinski”, którego jest to już czwarta wizyta w Porcie Północnym.

Jednostka z ZSRR jednorazowo wybiera z dna około 1.600 metrów sześciennych piachu, który następnie transportuje rurociągiem refulacyjnym, ułożonym na estakadzie do odległego o 40 metrów brzegu.

Oba statki, polski i radziecki, w najtrudniejszym do prowadzenia tego typu prac okresie zimowym, wydobędą z dna morza około pół miliona metrów sześciennych piachu, pogłębiając jednocześnie akwen do 17 metrów.

Równocześnie z pracami po głębiarskimi trwa budowa pirsu przeładunkowego. W dno zatoki na około 200 metrów w głąb morza wbito pale żelbetowe i stalowe, na których ułożona zostanie nawierzchnia przyszłego pirsu. W całości będzie on liczył 600 metrów długości. (PAP)

W Beskidach

100 interwencji GOPR-u

Wzmocniony ruch narciarski w górach sprawił, że ratownicy górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego mają pełne ręce roboty. Do 29 bm. ratownicy beskidzkiej grupy GOPR odnotowali 100 wypadków narciarskich na trasach i nartostradach, z których 50 stanowiły ciężkie kontuzje i złamania, wymagające zwożenia niefortunnych narciarzy przy pomocy „akcji” czyli specjalnych san ratunkowych.

Najwięcej wypadków odnotowano na Skrzyszynie, Małym Skrzyszynie i na okolicznych stokach wokół Szczyrku, gdzie ruch narciarski bije wszelkie rekordy.

Powrót

Dokończenie ze str. 3.

czajizację oraz koncentrację produkcji, a tę uzyskamy rozwijając różne formy zespołowego działania i kooperacji pomiędzy gospodarstwami państwowymi i spółdzielczymi a gospodarstwami indywidualnymi. Według mnie, w roku 1980 a może trochę dalej, tradycyjne gospodarowanie w po-
jedynkę nie będzie możliwe.

Senatorska głowa — powiedziałby pan Zagłoba. Raczej se kretarska. Józef pełni funkcję sekretarza w Komitecie Miejsko-Gminnym PZPR w Pobiedziskach i nie ma potrzeby za-
znaczać, że zajmuje się sprawami rolnictwa w gminie. Ma również inne obowiązki społeczne: wiceprzewodniczącego Zarządu Gminnego ZSMW, przewodniczącego Rady Banku Spółdzielczego, sekretarza Ra-
dy Spółdzielni Kółek Rolniczych, prezesa Kółka Rolnicze

go. Był delegatem województwa poznańskiego na VII Zjazd PZPR.

Czy w tej sytuacji można pytać o życie osobiste? Oczywiście, jest kawalerem. Kiedy w czasopiśmie „Młody Rolnik” ukazał się artykuł o Józefie, od dziewcząt z całej Polski zaczęły napływać listy, również z propozycjami matrymonialnymi.

— Myśli pan o założeniu rodziny?

— Trzeba będzie.

Widać jednak, że na razie żyje innymi sprawami. Wśród nich planowaną budowę domu, z wszelkimi wygodami, godnego tego wzorca rolnika lat osiemdziesiątych, do którego Józef Michałowski dąży i który tworzy własną pracą i działaniem.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU oraz wysokich wygranych w „Koziołkach”

zyczą pracownicy PGL „KOZIOŁKI”

31. XII 1975 r. w dodatkowym sylwestrowym

losowaniu banderol

do wygrania samochod osobowy „Polski Fiat 126p”.

6528-K1



Praca • Nauka

Przyjmę ogrodnika, może być przyuczony, do pracy w szklarni. Warunki dobre (samodzielne mieszkanie). Zgłoszenia — od godz. 18—22, tel. 67-38-72. 34136g

Gospoia do 2 osób pracujących i dziecko, chętnie z prowincji potrzebna, samodzielny pokój. Bardzo dobre wynagrodzenie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 31947g

Młoda, zdolna fryzjerka, potrzebna. Możliwość do-
uczenia się nowoczesnego strzyżenia i modelowania na szczytkę. „Janusz” — Poznań, Dzierżyńskiego 67. 33772g

Przyjmę do pracy w szklarni dwie kobiety. Po znań, ul. Glebowa 8. 28104g

Przyjmę pracę zmiennika na taksówce. Grochowska 124a m. 5. 33974g

Emerytowaną pielęgniar-
kę do chorej pani, przy-
jmę zaraz za wysokim w-
nagrodzeniem. Oferty —
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dla 34401g.

Pomoc w nauce, przygo-
towanie do egzaminów
pod kierunkiem pedago-
gicznym (także dla za-
miejscowych). Łomżyńska
15 m. 1 (Osiedle Warszaw-
skie). 31537g

Tańców towarzyskich —
wycza Adela Szczurków-
na, Poznań, al. Marcin-
kowskiego 2a, parter. 31726g

Mgr biologii, nauczycielka
liceum, przygotowuje do
egzaminów wstępnych na
studia medyczne, rolni-
cze. Tel. 67-42-83. Osiedle
Wielkiego Października
11 m. 29. 34088g

Kupno • Sprzedaż

Kożuch damski, nowy —
sprzedam. Wybińskiego 2
m. 12. 34056g

Sprzedam duży złoty pier-
ścionek. Tel. 744-41, od
godz. 18—20. 33984g

Sprzedam gitarę „Jolona
Graziella” 7.000,— zł.
Poznań, Jackowskiego 19
m. 6, godz. 18—20. 34066g

Pianino Seiler koncerto-
we, stan idealny, sprze-
dam. Poznań, Ratajczaka
26 m. 86, wejście 5. 33585g

Minikalkulator z pamię-
cią 6 działań tanio sprze-
dam. Tel. 554-34, dzwonić
po 17. 33476g



Nowość!!!
Mydło „NADINA”
Zapewnia uczucie świeżości
POLLENA

• Lokale

Toruń, M-2 balkon, kom-
fort zamieszkania, mieszka-
nie spółdzielcze, Poznań-
ni. Oferty „Prasa”. Grun-
waldzka 19, dla 32689g.

Przy ul. Matejki oddam w
dzierżawę superkomforto-
wy pokój z garażem, lo-
kalem na cichy przemysł,
c. o., siła na prąd zmieni-
ny, z podwórzem. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 34402g.

• Nieruchomości

Dom z komfortowym mie-
szkaniem, sprzedam. Ofer-
ty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 34285g.

**PRZEDSIĘBIORSTWO
REMONTOWO - MONTAŻOWE
„PROMER” we WROCŁAWIU**
Zakład w Poznaniu,
ul. Grunwaldzka 225

zawiadamia uprzejmie, iż w związku
z inwenturą w magazynie
przy ul. Szczanieckiej 8

w okresie od 2. I — 11. I 1976 r.

WSTRZYMUJE SIĘ

przyjmowanie agregatów do remontu.

6586-K1

**Usługowa Spółdzielnia Inwalidów
w Poznaniu,**
ul. Klasztorna nr 17/18

**PILNIE POSZUKUJE
4 GARAŻY**

dla samochodów dostawczych
„Nysa”, „Żuk” w dzielnicach
Jeżyce, Grunwald i St. Miasto.

Zgłoszenia prosimy kierować do Sekcji
Transportu — ul. Garbary 96, tel. 517-18.

6431-K1

**DOBRZE UBRANI
— MILE WIDZIANI**

TELEGRAM

- na każdym balu karnawałowym liczyć mogą na sukcesy STOP
 - nim spełnisz noworoczny toast OTEX spełni Twoje oczekiwania STOP
 - kolekcja karnawałowa już w sklepach STOP
- OTEX — ZAPRASZA I ŻYCZY SUKCESÓW
W 1976 ROKU.

6467-K1

Polski Teatr Tańca - Balet Poznański,
Poznań, ulica Kozia 4, tel. 589-73

POSZUKUJE POKOI

jedno i dwuosobowych
dla artystów Teatru.

Oferty prosimy składać telefonicznie w
administracji Teatru.

6546-K1

Pracownicy poszukiwani

Spółdzielnia Inwalidów im. dr. F. Witaszka w
Poznaniu, ul. Grunwaldzka 3 — zatrudni zaraz
INWALIDÓW:

- lekarza zakładowego,
- głównego księgowego,
- inżyniera mechanika,
- inżyniera architekta,
- inżyniera dzwiarza
- oraz techników i mistrzów w zakresie
- dziewiarstwa i poligrafii w pełnym
- i niepełnym wymiarze godzin:
- krawcowe na stębnówki,
- szwaczki maszynowe,
- nakładaczki,
- tapicerów dekoratorów i stolarzy,
- maszynistki do zakładu usług maszyno-
- pisanie
- oraz pracowników do produkcji powro-
- niczej.

Uwaga — dla rencistów wysokość zarobków
może wynosić do 2.000 zł miesięcznie, bez utra-
ty prawa do otrzymania renty.

Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Poznań, ul.
Grunwaldzka 3, codziennie w godz. od 7—15,
tel. 404-08, lub 443-01. 6605-K1

Państwowy Dom Pomocy Społecznej dla Do-
rosłych w Ujeździe k. Grodziska Wlkp. —
zatrudni zaraz:

- pielęgniarkę wykwalifikowaną oraz
- ogrodnika.

Zakwaterowanie w pokoju służbowym. Sto-
łówka odpłatna.

Pisemne lub osobiste zgłoszenie pod w. wym.
adresem. 2785-K2

Spółdzielnia Pracy Reklamodruk w Poznaniu,
ul. Żydowska 15/18, tel. 547-64 — zatrudni
składaczy ręcznych — cecerów. 6440-K1

WOJEWODZKI

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
OŚRODEK SZKOLENIA ZAOCZNEGO Poznań,
ul. Kościuszki 57 — telefon 594-86 wewn. 18, 548-47
ORGANIZUJE

ZAOCZNE (konsultacyjne) KURSY

1. Przemysłowe i rzemieślnicze przygotowujące do egzami-
nów kwalifikacyjnych (wykwalifikowany w zawodzie cze-
ladnik i mistrz) we wszystkich zawodach,
2. Wiejskich rzemieślników budowlanych,
3. Kroju i modelowania dla czeladników i mistrzów,
4. Kierowców mechaników samochodowych,
5. Kresleń technicznych w grupie maszynowej
i budowlanej.

Konsultacje odbywają się w Poznaniu co drugą niedzielę.
Pierwsze konsultacje odbędą się o godzinie 8
w następujących terminach:

4. I. 76 r. — dla elektryków, murarzy, stolarzy, cieśli, za-
wodów różnych: zdunów, dekarzy, szklarzy,
zegarmistrzów, złotników, introligatorów, ka-
mieniarzy, kominiarzy i innych.
11. I. 76 r. — dla metalowców, kierowców mechaników sa-
mochodowych, kresleń technicznych, malarzy.
18. I. 76 r. — dla krawców, fryzjerów, piekarzy, kucharzy,
wędliniarzy, cukierników, kelnerów, kroju
i modelowania.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat Zakładu
w godzinach od 8 — 15.

6593-K1

UWAGA —

ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Zespół Szkół Zawodowych
Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski
w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 198

OGŁASZA ZAPISY UCZNIÓW

do klas pierwszych (wiosennych)
rozpoczynających rok szkolny w lutym 1976 —

Zasadniczej Szkoły Zawodowej (3-letniej)
w specjalnościach:

- a) grupy obróbki mechanicznej w zawodach —
tokarz, frezer, szlifierz, wiertacz;
- b) grupy obróbki ręcznej w zawodzie —
ślusarz - spawacz.

Zgodnie z umową o naukę zawodu wszyscy uczniowie ZSZ
korzystają ze wszystkich świadczeń należnych pracow-
nikom HCP.

W okresie nauki uczniowie otrzymują następujące mie-
sięczne wynagrodzenie:

- w I roku nauki — 300,— zł
- w II roku nauki — 480,— zł
- w III roku nauki — 6,50 zł na godzinę,
tj. około 1.300,— zł miesięcznie

Uczniowie wyróżniający się w teoretycznej i prak-
tycznej nauce zawodu mogą otrzymać premię.

Po ukończeniu 3-letniej nauki — absolwenci mogą się
ubiegać o przyjęcie do Technikum Mechanicznego dla Pra-
cujących.

Rozpoczęcie nauki odbędzie się 16 lutego 1976 r.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji sekretariat Zespołu
Szkół Zawodowych HCP — codziennie w godz. od 8—15 —
telefon 33-12-31, wewn. 212.

6664-K1

Praca • Nauka

Pracownika, pracownice
obeznanego z hodowlą
goździków szklarniowych,
tylko osobę solidną, za-
trudni ogrodnictwo. Pusz-
czykowo, Kopernika 8,
tel. 134. Warunki pracy i
płacy korzystne do uzgod-
nienia. 32915g

Kupno • Sprzedaż

Skrzypce koncertowe wy-
sokiej klasy kupię. Szcze-
gółowe oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla
32924g.

Kto wykopie studnię Poz-
nań — Piątkowo. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 32940g.

Kupię pH-metr o zakre-
sie 4 — 8 pH. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
32919g.

Sprzedam magnetofon
ZK-240. Tel. 67-23-35.
32874g

Zguby • Różne

W dniu 22. XII. 75 r. oko-
ło godz. 14, zaginął pies
— owczarek niemiecki, 5-
miesięczny, podpalany,
grube łapy, w kolicy Gar-
bary — Dominikańska.
Informacje, zwrot za wy-
nagrodzeniem — ul. Domi-
nikańska 2 m. 1. 34222g

Kolorowe zdjęcia z wszel-
kich uroczystości, wyko-
nuje Foto - Meysner, tel.
457-28. 33992g

Samochody

Sprzedam Warszawę. Tel.
20-08-35. 33973g

† Dnia 28 grudnia 1975 r. zmarł nagle prze-
żywszy lat 69 nasz najukochańszy mąż, oj-
ciec, teści, dziadek, pradziadek, brat i wujek,
śp.

LEON KOCZOROWSKI

emeryt HCP

Pogrzeb odbędzie się 2 stycznia 1976 r. o go-
dzinie 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

34365g

† Dnia 28 grudnia 1975 r. zmarł, opatrzony
Sakramentami św., w 76 roku życia mój naj-
ukochańszy i nigdy niezapomniany mąż, drogi
ojciec, teści, dziadek, brat, stryjek, wujek
i szwagier

WŁADYSŁAW KOWALCZYK

powstańca wielkopolski,
odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Od-
rodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem
Powstańczym.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 stycznia 1976 r.
o godz. 13 na cmentarzu centralnym na Miło-
stowie.

W smutku pogrążona

żona z synem i rodziną

Ul. Bnińska 44. 34371g

† Dnia 29 grudnia 1975 r., opatrzony Sakra-
mentami św., zmarł niespodziewanie nasz
najukochańszy mąż, tatulek, brat, zięć, szwa-
gier i wujek, śp.

CZESŁAW JANC

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu
żaloby w Górze, dnia 1. I. 1976 r. o godz. 13.30
do kościoła na cmentarzu parafialnym w Tar-
nowie Podgórnym.

W głębokim smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

34427g

PANI

dr. FELICJI KOZŁOWSKIEJ

adiunktowi Kliniki Kardiologii

WYRAZY NAJGŁĘBSZEGO WSPÓŁCZUCIA
z powodu śmierci

Męża

składają

Kierownictwo i pracownicy
Instytutu Chorób Wewnętrznych
Akademii Medycznej w Poznaniu.

34167g

Dnia 26 grudnia 1975 roku zmarł

JAN SZYMAŃSKI

były długoletni członek Cechu,
mistrz rzemiosła piekarskiego i cukierniczego,
zasłużony działacz rzemiosła piekarskiego.

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 grudnia 1975 r.
o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współ-
czucia składa

Sekcja Piekarzy i Cukierników
przy Cechu Rzemiosł Różnych w Poznaniu.
1533-K3

Dnia 22 grudnia 1975 r. zmarł długoletni pra-
cownik naszego zakładu

WIKTOR GLEZER

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współ-
czucia składają

Rada Zakładowa — Dyrekcja — Współpracownicy
Okręgowego Przedsiębiorstwa
Przemysłu Mięsnego w Poznaniu.
1530-K3

Dnia 29 grudnia 1975 roku zmarł nagle mój
kochany mąż, ojciec, teści i dziadek, śp.

MARCIN BLACHNIEREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 1. I. 1976 r. o godz-
nie 13.30 w Dolewcu.

O bolesnej stracie życzliwych jego pamięci
z a w i a d a m i a

żona z rodziną

Dolewco, ul. Poznańska 6. 34430g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu
26 grudnia 1975 r. zmarł nagle nasz kolega

STANISŁAW MATYSIK

długoletni i zasłużony pracownik.

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia skła-
dają

Dyrekcja — POP — Rada Zakładowa
Poznańskich Zakładów Produkcji Betonów
„Pozbet” Poznań. 1524-K2

W dniu 23 grudnia 1975 r. zmarła nagle w Gli-
wicach nasza matka, babcia, siostra, bratowa,
przeżywszy lat 71

STEFANIA KRÓLAK

z domu Jarczyńska

Pogrzeb odbędzie się dnia 31. XII. br. o go-
dzinie 13.40 w Poznaniu na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

34471g

Dnia 27 grudnia 1975 r. zmarła w 50 roku ży-
cia kochana żona, matka, teściowa i babcia, śp.

GENOWEFA CHRAPLAK

z domu Kiziorek

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 stycznia 1976 r.
o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Arciszewskiego 23 m. 52. 34378g

† Dnia 29 grudnia 1975 roku zmarła, śp.

MALGORZATA WRONIECKA

Pogrzeb dnia 2 stycznia 1976 r. o godz. 8.40
z kaplicy cmentarnej Junikowo,

o czym zawiadamia

grono przyjaciół

34451g

Dnia 29 grudnia 1975 r. odeszła od nas uko-
chana matka, siostra, teściowa i babcia, w
62 roku życia, śp.

OFELIA BANACH

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 stycznia 1976 r.
o godz. 11.45 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Gwardii Ludowej 18 m. 26. 34457g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
27 grudnia 1975 r. zakończył swój pracowity
życie w 79 roku życia, opatrzony Sakramenta-
mi św., nasz najdroższy, śp.

STEFAN MARCINKOWSKI

powstańca wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się dnia 2. I. 1976 r. o go-
dzinie 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Mączna 6. 34279g

† Dnia 25 grudnia 1975 r. zmarła nasza uko-
chana córka, siostra, ciotka, szwagierka,
bratowa, przeżywszy lat 62

MARIA SOBKOVIK

Pogrzeb odbędzie się 2 stycznia 1976 r. o go-
dzinie 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Kasztelańska 39 m. 4. 34365g

† Dnia 20 grudnia 1975 r. zmarł w wieku 70 lat
nasz ukochany mąż, ojciec, teści i dziadek

KAZIMIERZ DROZDOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 2. I. 1976 r. o go-
dzinie 14 na cmentarzu na Miłostowie w Po-
znaniu.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Międzychód. 34465g

† Dnia 29 grudnia 1975 r. zmarła, opatrzona
Sakramentami św., nasza najdroższa mate-
czka, teściowa i babunia, śp.

APOLONIA SMOGÓR

z domu Galwas

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 stycznia 1976 r.
o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim żalu pozostaje

RODZINA

Ul. Przemysłowa 22 m. 1. 34307g

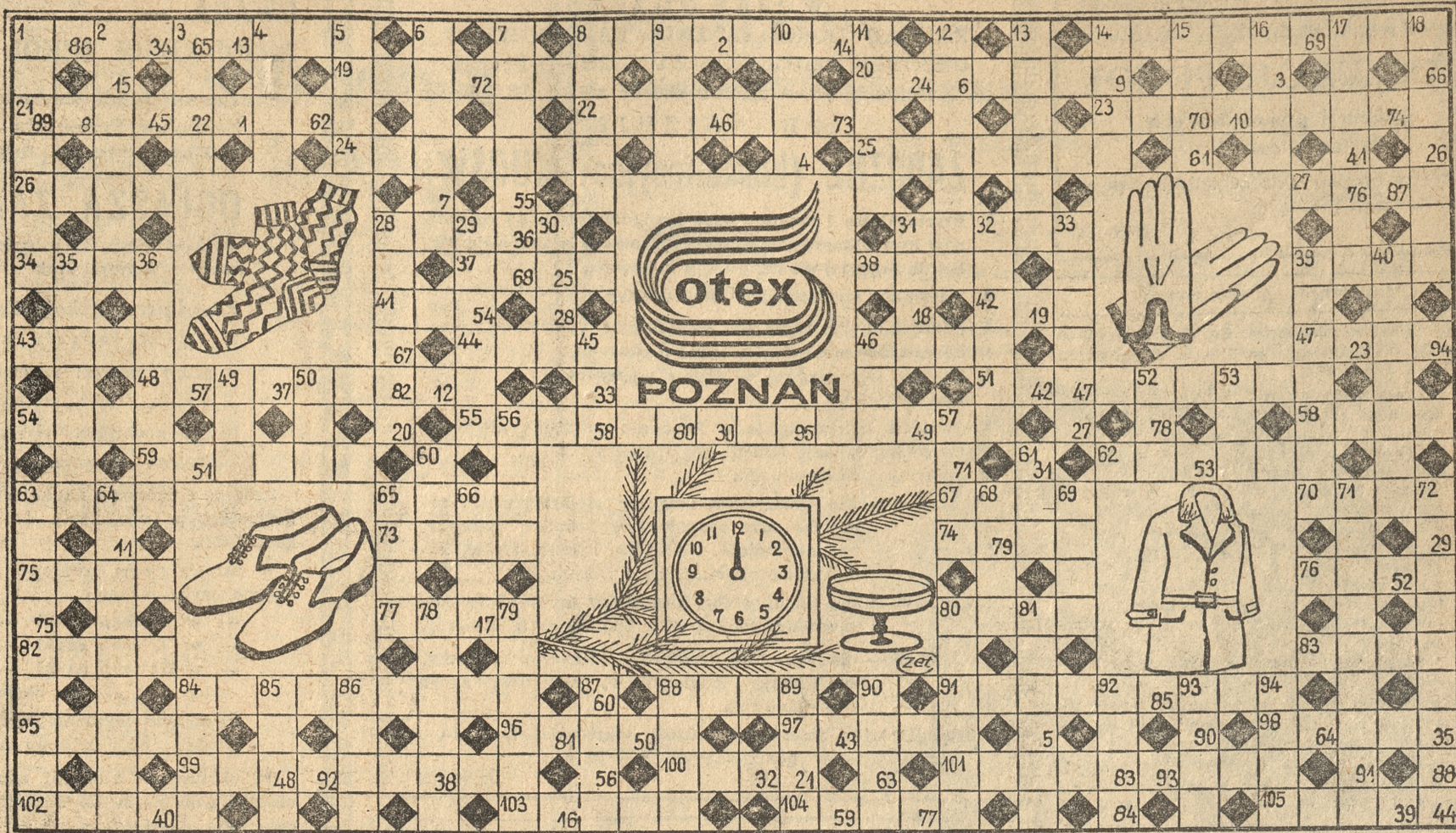
10 000 zł na nagrody

NOWOROCZNA KRZYŻÓWKA

„OTEX-u“

POZIOMO: 1) kupisz w sklepie „OTEX-u“, na rysunku w diagramie (1. poj.), 8) cyrk przyjechał do miasteczka, 14) ojciec domu, 19) artykuł, który kupisz w sklepie „OTEX-u“ „Przanieczka“, 20) mówienie w domu tysego o bujnej czuprynie, 21) trzy gwiazdki, 22) odkrycie w piętnastym roku życia jomości, 23) pomieszczenie ze zlewami, 24) 100 m kw. ogant, 25) ubrany jak z żurnala, 26) ...kobiety, moda i marcowo po goda są zawsze zmienne, 27) żywego słowa, 28) wąska łopata, 31) nie wolno!, 34) ojciec, 37) ryba słodkowodna, 38) „Bail don“ w Katowicach, 39) wdziek, 41) chwyt komediowy, 42) nie kręć nim, 43) rządów, 44) pokruszona substancja, 46) krawędź, 47) amsterdamski zespół piłkarski, 48) wykaz, lista, 51) kierownik oddziału szpitala, 54) linia kształtu kołowego, 55) do regulowania temperatury, 58) cykl wykładów, 59) fotografczny, 62) zapis korygujący popełniony błąd w księgowości, 63) przyjaźni i wzajemnej pomocy, 65) skutek plusów, 67) część wysięgu, 70) STOP na rzece, 73) małe jezioro, 74) 1000 kg, 75) 22 XII — 20 III, 76) najmodniejsze tkaniny możesz kupić w sklepie „OTEX-u“ „Malwa“, 77) helm, 80) skałczenie, 82) w portmonetce Amerykani na, 83) 24,50 zł, 84) maluje się na twarzy, 88) w piątą klepce, 91) „Pan... z Pipidowki“ Bałuckiego, 95) jezioro w Afryce, 96) jar, parów, 97) bohater popularnego serialu telewizyjnego, 98) samosąd, 99) urodzenie do nastawiania zwrotnic kolejowych, 100) dewizowe Tetry, 101) w sobie gniewu, 102) na kompleks, że nie jest drzewem, 103) ojczyzna kapeluszy z piórkiem, 104) ...w górę!, 105) „Lech“ — „Legia“ 4:1.

PIONOWO: 1) baletowy sznur, 2) Szanowny Pan, 3) kobie ta w pierzynie, 4) zaprawa na ścianie budynku, 5) słoń chyba był na środku, bo by się przechyliła, 6) zastępują drabinę, 7) beczulka, 8) port w Japonii, 9) złote albo baranie, 10) zacierę wspomnienia, 11) nowela Prusa, 12) wysłano go na konferencję, 13) bal, 14) kolor, który karty biją wszystkie inne kolory, 15) karygodny, zbrojny, wielki, 16) groźny car, 17) poeta rzymski, 18) koń „na rope“, 28) zdradzony mąż, 29) pies i kleska na szachownicy, to teza, która przynajmniej wszyscy, bez różnicy, 30) honorowa,



prasowa, teatralna, 31) krupnik, 32) kancelaria kupca, 33) nasz czołowy automobilista, 35) komunikacyjna tętnica, 36) zespół urządzeń, 39) chrypliwy głos, 40) warta — trawa, 45) pręt żelazny, 46) wiosna na rzece, 49) imię Cembrzyńskiej, 50) pani Adamowa, 52) do łączenia na stałe części konstrukcji metalowych, 53) sprawa może utknąć na ślepych, 56) biblijny z apetytem, 57) w nim grzybki, 60) kupisz w sklepie „OTEX-u“, na rysunku w diagramie, 61) zajrzyj do kalendarza, to imię najczęściej się zdarza, 63) znak interpunkcyjny 64) bohater piosenki Skowronskiego, 65) karmi młode mlekiem, 66) dawno już przestał decydować o wojnie, 68) uroczysty strój profesorów, 69) 1+1, 71) zginał z rąk zony, Klitemnestry, i jej kochanka, Egista, 72) tkanina, którą kupisz w sklepie „OTEX-u“ „Czerwony Mak“, 78) piodunówka, 79) klasyczny prezent, do nabycia w sklepie „OTEX-u“ „Antylopa“, 80) niektorzy mówią, że „nie zając, nie ucieknie“, 81) kwota doliczana do ceny podstawowej, 84) ... informacji w piłce nożnej, 85) można ciągnąć z czegoś, 86) chluba madryckich ki-

bieców, 87) straszny Moniuszki, 88) klasyczny prezent, do nabycia w sklepach „OTEX-u“, 89) mąż przezroczyście z okna, w kopalni, 90) ...odzywcy „Anna“ zapobiega powstawaniu zmaszerek, 92) Janusz, 93) dobry żart... wart, 94) pod krapką.

Litery w polach z dodatkową numeracją, uszeregowane w kolejności od 1 do 95, tworzą ostateczne rozwiązanie.

Opracowanie: Janusz i Zbigniew Ciupłacy

Wśród tych Czytelników, którzy nadesła prawidłowo brzmiące hasło rozlosujemy następujące nagrody (w postaci bonów towarowych) ufundowane przez Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżą „OTEX“ w Poznaniu:

I — 3000 zł, II — 2000 zł, trzy III — po 1000 zł oraz cztery wyróżnienia po 500 zł.

Na rozwiązania czekamy do 16 stycznia 1976 roku. Nasz adres: „Głos Wielkopolski“, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań. Rozwiązania prosimy przysyłać wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem: „Krzyżówka „OTEX-u“.

Środek na uśmiech?

Obywatel Sznupeń, kierownik i personel zarządem — malej stacyjki Borówiec, zagubionej nad Jeziorem Kwadratowych Łez, cieszył się pośród swych zwierzchników opinią zdyscyplinowanego i sumiennego pracownika. Złożył się na to lata ofiarnej i wzorowej służby, którą pełnił nieprzerwanie od czasu Wielkiego Przełomu Humanistycznego w 2011 roku. Los ciężko doświadczony Sznupeń. Najpierw żona — zgineła mu na karuzeli ... (znalazła ją wprawdzie, ale w objęciach właściciela strzelnicy i tak już zostało). Potem — dzieci; cała piątka wypożyczona z Centralnej Rozdzielni uciekła od niego do atrakcyjniejszego życia na wsi.

Tak tedy postanowił Sznupeń nieodwracalnie osiedlić się z dala od wielkich skupisk ludzkich, aby bez reszty oddać się umiłowanej pracy. Był jeszcze i inny, nie mniej ważny powód tej decyzji, okryty szczelną zasłoną tajemnicy. Otóż naczelnik Sznupeń był poważnie i nieuleczalnie chory. Lekarze określili tę przypadłość, wobec której medycy-

na XXI wieku była ciągle bezradna, jako całkowity brak poczucia humoru. Mimo stosunkowo młodego wieku (46 lat) choroba Sznupeńa osiągnęła zaawansowane stadium.

Ostatnim dzwonkiem był epizod, który wydarzył się podczas narady pracowników stacji w Zarządzie Terytorium, przed 15 laty. Podczas przerwy w obradach, jeden z uczestników, Błażej Micula, podszedł do niego na korytarzu i powie-

dział: — **Panie Sznupeń, pan wie?** W górach był wczoraj taki mróz, że jednej kobiecie ręka przymarzła do piąsacza.

Sznupeń zbladł jak kreda, zachwiał się i wolnym krokiem, trzymając się ściany, ruszył ku wyjściu. A przez korytarz gonili go jeszcze głos tamtego:

— **Ale to nie wszystko!** Na szczęście piąsacz był w tym miejscu i tak dziurawy — więc strata niewielka...

Naczelnik Sznupeń, niezwłocznie po tym incydencie przewieziony został do Ośrodka Krańcowych Depresji, gdzie przebywał ponad tydzień.

Teraz — niechętnie wracał myślami do tych przykrych spraw. Pogodził się z przeznaczeniem i z podniesionym czołem oczekiwał końca swych dni. Prawda, było mu ciężko niekiedy na duszy i żal. Wyciągał wtedy z szuflady, troskliwie opakowaną w celofan, wydaną przed laty książkę pt. „Kuchnia warszawska“ i zaglądał się w zdrowej lekturze, która niosła spokój i potrzebny mu jak tlen do życia — smutek oraz rozsiewała smakowite wonie. Miał w dziele tym ulubione miejsca.

Na przykład:

„Karpia sprawić, ogłowić, odciąć ogon, pokrajać na dzwonka i posolić“.

Albo:

„Tuszkę małego prosięcia dobrze oczyścić, natrzeć zewnątrz i od wewnątrz solą, ewentualnie zmieszaną ze zmiążdżonym czosnkiem. Uszy owinać w natłuszczony pergamin, który zdejmujemy się pod koniec pieczenia (aby je zarumienić). Z podkurczonymi nóżkami ułożyć prosię grzbietem do góry...“

Lub też:

„Po odpięciu należy tuszkę opalić nad gazem (...) w celu opalenia piór jeszcze pozostałych oraz dla obsuszenia mięsa z wody po oparzeniu (...) Kurczętom pozostawia się głowę, odcinając dziób i usuwając oczy końcem noża“.

Skromna wieczerza świąteczna, którą przygotował sobie naczelnik Sznupeń tego wieczoru, była może nie tak wy-

kwintna i fachowo przyrządzona, jak zalecał znakomity podreżnik, niemniej cieszyła oko i podniebienie.

Ostatni tego dnia pociąg, express Paryż — Murzasichle, przepuścił dobre pół godziny temu i mógł teraz spokojnie oddać się konsumpcji oraz rozmyślaniom. Włączył również swój przestarzały 49-calowy telewizor, w samą porę, by z zainteresowaniem wysłuchać obszernego doniesienia o tragicznym trzęsieniu ziemi na Filipinach.

Potem — wszystko stało się tak nagłe, że właściwie trudno precyzyjnie odtworzyć bieg wydarzeń. Niespodziewanie zmienił się program i obywatel Sznupeń ani się zorientował kiedy telewizja rozpoczęła — zgodnie z przyjętym o tej porze roku zwyczajem — nadawanie tradycyjnego bloku pod nazwą „Przeżyjmy to jeszcze raz“. Cykl poświęcony był po raz pierwszy audycjom rozrywkowym z lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Przed oczyma Sznupeńa poczęły przesuwac się żywe i barwne obrazy, tryskające znakomitą humorem i dowcipem sytuacyjnym, ostrą satyrą i doskonałym żartem.

Sznupeń śledził ekran z zapartym tchem i szeroko rozwartymi oczyma, doznając nieznanego do tej pory wrażenia. Parokrotnie niki uśmiech pojawiały się na jego posagowym obliczu. Dziwny ów stan osiągnął punkt kulminacyjny, kiedy na koniec pokazano fragmenty kilku relacji z imprez sportowych.

Tak!!! Obywatel Sznupeń śmiał się już całą duszą, w całym ciele wstrząsały łaskoczące dreszcze. Z oczu popłynęły łzy. On zdrowy był już! Skończyła się dlań mroczna noc, a wstawał pełen słońca nowy dzień.

W nagłym przypływie życiowej energii, z trudem tłumiąc łkanie i śmiech, chwycił słuchawki selektora i połączył się ze swym antagonistą — Miculą.

— **Do Siego Roku!** Było — nie było! Panie Błażeju, wie pan co? Wczoraj w górach... jedna kobieta... wyszła na mróz... bez piąsacza... I odmroziła sobie ręce... ha! ha! ha! ha! ha!

Po drugiej stronie rozległ się głuchy łoskot padającego na ziemię ciała.

ZBYSZEK KRUSZONA

STRONA

GŁOS — 31 XII 75/1 76

10

Tak to bywa w karnawale!

Rys.: G. Miklaszewski, K. Mozolewski, J. Puchalski, J. Sowiński, A. Stok.

